Nr 267. Kraków, 21 Listopada — Sobota. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
	złr.	złr.	złr.	złr.
Miejscowa w Krakowie	20	5	4	2
Pocztą, w państwie Austryackiem	24	6	5	2·40
„ do Niemiec i Włoch	32	8	6	3
„ „ Francyi i Anglii	60	15	10	5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	48	12	8	4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handlu Dworskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia** do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Reichsrathspl. N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2, Rotter & Co. Riemerg. 13; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 20 listopada.

W chwili, kiedy na pozór walka konstytucyjna w Reichsracie ucichła i tylko ubocznie, podjazdowym bojem atakują instytucye autonomiczne, jak naszą Radę szkolną, pojawia się wniosek p. Göllericha, którego istotnej ważności nie przeczymy. Wszelako postawienie tego wniosku wydaje nam się być wydobyciem miecza obosiecznego, tem zaś doniosłość jego cięć może być dalej sięgającą, że rękojeść tego miecza, czyli motywa p. Göllericha, wysadzana, że tak powiemy, drogiemi kamieniami: zasad autonomii gminnej, usunięcia szkodliwego dualizmu władz i rozgraniczenia ich atrybucyj. W przemówieniu wnioskodawcy zarówno, jak w motywach wniosku nie ma nic, na coby się zwolennicy autonomii mogli niezgadzać. Cóż, kiedy po tych słusznych „zważywszy,“ następuje konkluzya, czyli sam wniosek zbyt ogólnikowy, otwierający tylko bramę do reform administracyjnych i autonomicznych przez centralistyczny parlament. Niedziw też, że miasto 15 członków komisyi, jak tego żądał wnioskodawca, wprowadza tą bramą doświadczony wódz centralistycznego obozu p. Herbst 24 członków komisyi, aby rozszerzyć jeszcze ten wyłom i na pole reformy gminnej przenieść walkę konstytucyjną.

Wniosek p. Göllericha przypomina nam obietnicę p. Giskry, gdy był jeszcze szefem przedlitawskiego gabinetu, obietnicę, jaką był uczynił odnośnie do ustaw sejmu galicyjskiego o Radach powiatowych i gminach; naówczas centralistyczny minister, któremu przypadło kontrasygnować nasze ustawy autonomiczne, zachowując egzekutywę dla urzędów państwowych, zapowiadał, że połowiczny ten stan dualizmu władz i reprezentacyi jest dopiero szkołą autonomii gminnej i powiatowej i że po doświadczeniu przyjść może chwila zespolenia tych dwóch czynników i nadania władzy wykonawczej instytucyom autonomicznym.

Od tej pory wiele prób i doświadczeń przebytych, dowiodło nie tylko w naszym kraju niedostateczności urządzeń administracyjnych, skoro wnioskodawca uskarża się na wzrost anarchii, we wszystkich krajach koronnych z dualizmu biórokratyczno-autonomicznego wypływającej. Czy może czas szkoły minął, i nadeszła pora do spełnienia zapowiedzi p. Giskry?

Autonomię gminną nazywa wnioskodawca najcenniejszym klejnotem zdobytym w r. 1848, podobnie i p. Giskra nie był w zasadzie jej przeciwnikiem. Dla czegoż tedy nie dopuszczano lub odrzucano rezolucyę sejmu galicyjskiego, która właśnie wyzwolenia autonomii gminnej i powiatowej się domagała, dla czego stawiano zawady każdemu usiłowaniu sejmów krajowych w tym kierunku? Rzecz prosta, klucza do obietnicy p. Giskry i do wniosku p. Göllericha szukać trzeba podobno w przeprowadzeniu ustawy o bezpośrednich wyborach, w zwycięztwie konstytucyjnem Rady państwa i w gotowości do dalszych zamachów na kompetencyą sejmową; oto drugie ostrze tego pseudo-autonomicznego wniosku: gdy równorzędność ustawodawcza sejmów i autonomia krajowa zachwiana, centralny parlament może przystąpić bez trudności do tego, co mieni autonomią gminną.

Można też powątpiewać o szczerości tych dążeń do samorządu gmin, bo ten „klejnot zdobyty w r. 1848“ pięknie się wydaje w teoryi i zdobi motywa wniosku, ową, powtarzamy, rękojeść obosiecznego miecza: wszelako w praktyce centralizacya nie przestała stanowić identycznego pojęcia z biórokracyą, i nawet w kolei konstytucyjnej musiano w biórokracyi i władach państwowych szukać jedynej podstawy przeciw żywiołom prawdziwie autonomicznym.

Lecz nie przesądzajmy, jak daleko w rozgraniczeniu urzędów państwowych od reprezentacyj autonomicznych zechcą pójść członkowie komisyi reichsratowskiej, w każdym razie atoli jedna miara dla wszystkich krajów prowadzić musi do szkodliwych następstw. Zanim też przyjdzie nam walczyć o tę miarę autonomii gminnej i powiatowej, zapisać winniśmy nowy, jakkolwiek ukryty zamach na autonomią sejmową.

Spór kompetencyi konstytucyjnej nigdzie bardziej nie był powikłanym, jak właśnie w tej sprawie dualizmu administracyjnego. Możnaby powiedzieć, że była to brama zamknięta i z obu stron zaryglowana: Rada państwa i gabinety centralistyczne po jednej stronie tej bramy nie dopuszczały żadnej z sejmu wychodzącej reformy, pod pozorem, że strzegą kompetencyi reichsratowej co do władz rządowych; z drugiej zaś strony sejmom krajowym zastrzeżone ustawodawstwo o gminach i powiatach. Oczywiście, że kompromis byłby tu jedynem wyjściem; to też sejmy, a zwłaszcza galicyjski, kołatały ustawicznie do tej bramy, lecz zawsze ją znajdowały zamkniętą. Czyliż dziś kompromis jest możebnym? czy komisya 24 wygotuje wnioski do udzielenia sejmom krajowym dla wzajemnego porozumienia się, lub też, co prawdopodobniejsza, wsparta na bezpośrednich wyborach zechce przemocą wedrzeć się w zakres kompetencyi sejmowej, aby scentralizować do reszty monarchię za pomocą wrzekomej autonomii gminnej? Dla tego też, lubo podzielamy wiele zdań w motywach i przemówieniu p. Göllericha, a sprawę usunięcia dualistycznego prowizoryum, wyzwolenia autonomii gminnej uznajemy jako naglącą i żywotną, wniosek pomieniony nasuwa nam słowa: *timeo Danaos et dona ferentes.*

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 18 listopada.

(?) Przewidywane ustąpienie p. Banhansa z posady ministra handlu i komunikacyj, odroczonem zostało do czasu. Podobno połączenie się solidarne wielu członków gabinetu ks. Auersperga utrzymało na teraz p. Banhansa w ministerium; lecz stanowisko jego, zachwiane sporem z hr. Andrassym i kilku innymi powodami, nie jest bynajmniej utrwalone. Prezes ministrów ks. Auersperg miał w sobotę 14 t. m. posłuchanie u Cesarza, poczem odwołaną została zapowiedziana na niedzielę narada ministrów pod przewodnictwem monarchy, na której — jak wspomniałem w przeszłym liście, miała rozstrzygnąć się sprawa o częściową zmianę gabinetu. Była wprawdzie w poniedziałek 16 t. m. rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza, ale głównym przedmiotem narad miały być, jak twierdzą, projekty ustaw upoważniających budowę kilku nowych dróg żelaznych za poręczeniem przez państwo procentu od kapitałów wydanych na budowę, a które to projekty zamierza rząd przedłożyć Izbom.

Na naradach ministrów roztrząsany jest jeszcze projekt rozdziału ministerstwa handlu i komunikacyj w ten sposób, iż wydział handlu połączony byłby z ministerstwem rolnictwa, a wydział komunikacyj, wraz z wydziałem robót publicznych wyłączonym z ministerstwa spraw wewnętrznych — do którego teraz należy — tworzyłby oddzielne ministerstwo „komunikacyj i robót publicznych“, jak to jest w wielu krajach.

Wczoraj po posiedzeniu Izby deputowanych, odprawionem było w kościele św. Michała nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Agopsowicza, którego nagły zgon 13 t. m. bolesne sprawił wrażenie w kole deputowanych polskich. Na tem nabożeństwie oprócz całej delegacyi polskiej, znajdowało się prezydyum Izby i przeszło stu deputowanych z wszelkich stronnictw, prezes gabinetu wraz z wszystkimi prawie ministrami, gdyż z nich nie widziano tylko pp. Glasera i Ungra, oraz wielu Polaków w Wiedniu mieszkających. Po nabożeństwie grono bliższych przyjaciół zmarłego odprowadziło zwłoki jego na dworzec kolei żelaznej północnej, skąd odwiezione zostały do Galicyi. Ś. p. Kajetan Agopsowicz, poseł na sejm galicyjski i deputowany do Rady państwa od r. 1867 r. zjednał sobie powszechne poważanie kolegów a miłość bliżej go znających, prawością charakteru, zdrowym a bezstronnym sądem w sprawach ekonomicznych i szczerym patryotyzmem.

Wiedeń 19 listopada.

(*J. H.*) Oprócz ustawy akcyjnej na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, stoi między innymi mniej ważnemi przedmiotami sprawa, aczkolwiek również mniejszej wagi, ale zajmująca deputowanych Schönerera i Schöffla, o zezwolenie Izby na śledztwo sądowo-karne tych posłów, z powodu przestępstwa obrazy honoru.

Dep. Hanisch poparty przez 10 towarzyszy, żąda na podstawie §. 23go ustawy grudniowej, wykluczenia jawności przy obradzie nad tym przedmiotem, o którym wydział dzisiaj ustnie ma zdać sprawę Izbie. Prezes Dr Rechbauer przerywa na pięć minut posiedzenie, podczas których publiczność opuszcza galerye. Izba przyjmuje wniosek dep. Hanischa, a rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych. O przebiegu tejże na podstawie prywatnych informacyj, dowiedziałem się tylko tyle:

Deputowany Hanisch uzasadniał swój wniosek. Wszczyna się żywa rozprawa, w której deputowany Steudel przemawia za jawnością, wyrażając, że takie tajemne posiedzenie wydaje mu się jak tajemne tracenie (śmiech). Deputowani Schönerer i Schöffel oznajmiają, że im wcale nie zależy na tem, czy Izba zezwoli lub nie na śledztwo, i opuszczają salę. Dep. Weber referuje w sprawie Schöffla i wnosi, aby Izba dozwoliła na śledztwo, zwłaszcza, że nie chodzi tu o proces tendencyjny, ale tylko o skargę prywatną.

Dep. Sues, Hoffer i Steudel przemawiają przeciw oddaniu oskarżonych sądom, zwracając uwagę Izby na konsekwencye; na przyszłość łatwo będzie można ścigać sądownie posła, z powodu niemiłych wyrażeń w zgromadzeniach wyborczych.

W głosowaniu Izba uchwala pozwolić na śledztwo sądowe przeciw dep. Schöfflowi, znaczną większością głosów.

Dep. Wipp referuje w sprawie Schönerera, wnosząc ze względu na niedostateczny materyał oskarżenia, aby nie zezwolić na wytoczenie dep. Schönererowi śledztwa sądowego.

Dep. Weeber jest za zezwoleniem, ponieważ sprawie tej te same towarzyszą warunki, co sprawie Schöffla. Izba również i w tym wypadku oświadcza się za zezwoleniem na śledztwo sądowe.

Przeciw temu głosowała prawica i część stronnictwa postępowego.

Poczem zamknięto posiedzenie; następne w sobotę,

Poznań 18 listopada.

Dokąd zajdzie rząd pruski w ferworze prześladowania kościoła, tego niezawodnie dzisiejsi dzierżyciele władz nie przewidują, bo logika faktów pcha nieubłaganie coraz dalej na obranej pochyłości, bezwzględnie na prawo, na proste uczucie słuszności. Środki dziś praktykowane w Księstwie w celu odkrycia delegata apostolskiego, lub odebrania ksiąg kościelnych, w osierociałych parafiach nie są czem innem, jak po prostu środkami średniowiecznemi, złagodzonemi obyczajami dzisiejszemi. Bo czemże innem jest więzienie bez wyroku sądowego, by zmusić do zeznań, czy to o osobie delegata, czy też o schowanych księgach kościelnych, a uwięzienia podobne mnożą się codziennie, równie jak kary pieniężne na księży, nie chcących wejść w stosunki z p. Massenbachem. Prześladowanie więzienne najdotkliwiej zastosowanem jest do dziekanów Tomaszewskiego i Rzeźniewskiego. Dwóch dotąd uwięzionych świeckich, jako patronów, pp. Niegolewskiego i hr. Mielżyńskiego wypuszczono, po znalezieniu ksiąg podczas powtórnych rewizyj. Obaj więźnie mogą zastosować do siebie przysłowie: „Boże chroń mnie od przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sam się ochronię“, zwłaszcza człowiek podobnie nieugiętej woli, jak hr. Mielżyński, którego uwięzienie ze względu na to, że jest członkiem Izby Panów, było niesłychanie ważnem, gdyby się było do otwarcia Izb przeniedłużyło. Przyjaciele więc nie tylko osobie p. Mielżyńskiego, ale i sprawie najgorszą oddali usługę, i tak przed wszystkiemi sam dotknięty sądzi.

Obok kościoła, czyli w związku z prześladowaniem kościoła idzie najbezwzględniejsze prześladowanie prasy katolickiej, a możliwe przez słabą niezależność sądów. Dzienniki katolickie zasłane są skargami, karami więziennemi, pieniężnemi; gdy są wielkiemi i to w Niemczech, opierającemi się na milionach katolików niemieckich, a więc mogą przetrwać te kary. Czy jednak nasze, ograniczone na pomoc szczupłego Księstwa i do tego cierpiące jeszcze dodatkowe prześladowanie, jako organa polskie, przetrwać będą w stanie, to bolesna kwestya, która bodaj, czy nie będzie smutnie rozstrzygniętą, tem więcej, że Księstwo nasze tylu ciosami materyalnemi dotknięte, nie jest już zdolne do wielkich ofiar pieniężnych.

Cyfry statystyczne z największej gminy berlińskiej, tak zwanej parafii św. Jakóba, protestanckiej, pięknie świadczą o skutkach nowego prawodawstwa. Na 63 małżeństw zawartych w tej gminie w październiku r. b. tylko 12 par wzięło ślub kościelny, a ze 150 nowo narodzonych, także tylko 12 dzieci ochrzczono. Szybko więc doczekamy się całych generacyj pogańskich, w nowych Atenach nad Sprewą.

Z Wołynia 3 listopada.

Śmierć biskupa Sufragana Brynka dała powód do wykazania z jednej strony jak nasze duchowieństwo pojmuje swoje stanowisko, z drugiej, pokazuje jasno postępowanie rządu moskiewskiego. Rozróżniamy wyraz rząd, który jest inny u góry niż u dołu. Każdy bowiem gubernator jest samowładnym carzykiem w swej gubernii, któremu wolno przesadzać w wykonaniu wszystkich rozporządzeń płynących z góry; każdy sprawnik w powiecie czyni to samo. A wyższe władze mogą o tem niewiedzieć, lub nie chcą wiedzieć wcale. Żadna skarga do wyższej przedstawiona władzy o nadużycia władzy wykonawczej, to jest miejscowych czynowników, skutku niema. Tym sposobem ministerium może inne wcale wydawać rozkazy niż te skutki jakich doznaje kraj rządzony samowładnie przez czynownictwo moskiewskie.

Gdy wiadomość o śmierci biskupa Brynka doszła do Żytomierza, mianowany przez niego zastępca do zarządu dyecezyi, podczas jego wyjazdu prałat Dobszewicz zebrał natychmiast kapitułę dla wybrania tymczasowego rządcy dyecezyi, gdy jego władza z śmiercią Biskupa, od którego był mianowany ustaje. Gubernator dowiedziawszy się o tem oświadczył X. Dobszewiczowi, aby zaniechał wyboru Administratora dyecezyi, gdy rząd sam naznaczy, kogo zechce na tę posadę. Prałat odpowiedział gubernatorowi, że kapituła ma swoje prawa, do których stosować się powinna i tych się nie zrzeknie, nigdy. Gubernator ten żądał, aby X. Dobszewicz takowe swoje oświadczenie dał mu na piśmie, co X. Dobszewicz natychmiast uczynił. Gubernator zapytał telegramem ministra, co ma uczynić, gdy kapituła samowolnie przystępuje do wyboru administratora dyecezyi, nie zważając na jego oświadczenie. Minister tegoż dnia przesłał telegraficzną drogą odpowiedź gubernatorowi, aby żadnej nie czynił przeszkody duchowieństwu w wykonaniu jego praw kościelnych. Wybrano tedy zarządcą dyecezyi prałata Kruszyńskiego, o którego zatwierdzenie zrobiono do ministra przedstawienie, a wraz z tem kapituła wystosowała do ministra prośbę o powrót z wygnania biskupa Borowskiego.

Zwłoki X. Brynka przywieziono z Warszawy drogą żelazną do Berdyczewa, zkąd na paradnie urządzonym karawanie sprowadzono je do Żytomierza. Przed miastem duchowieństwo wraz z klerem i tłumnie zebranych mieszkańców miasta oczekiwało na przybycie zwłok zmarłego. Gubernator incognito także się tam znajdował. I znowu posłał do ministra telegram z doniesieniem, że uważa tak wspaniale urządzony pogrzeb katolickiego biskupa za polską demonstracyę. Zapytał przytem ministra jakie wobec tego ma zająć stanowisko? W téj samej chwili otrzymał od ministra odpowiedź, aby z całym swoim sztabem w paradnych uniformach asystował pogrzebowi.

Spuścił więc nosa na kwintę, carzyk samowła-

Część literacko-artystyczna.

Listy zagraniczne.

II.

Paryż 10 listopada.

„Czterej wielcy historycy Rzymu,“
przez *Nisarda.*

Na zewnątrz kwestyi czerwieniących się od sposoczonej krwią ziemi, po której się wstecz potoczyło żelazne koło fortuny wojennej; nazewnątrz nieprzepłakanych nieszczęść, któremi Opatrzność dotknęła w ostatnich czasach i dumnych i pokornych, i wielkich i maluczkich, jakby na próbę, czy prawda zgwałcona pójdzie do pary z fałszem rozdartym na dwoje; nazewnątrz tych pogróżek może bez jutra i tych żalów może już bez echa przebrzmiałych w duszy wieszczów nadsekwańskich, jest przecież we Francyi i świat inny jeszcze, ziemski wprawdzie, lecz o tyle do niebiańskiego podobny, że mu choć jeden z tego ostatniego promyk nie obcym: odpoczynek. Świat to pracy i nauki, grunt neutralny i skromny, oddawna w ojczyźnie naszej zadłożony i od wieku świętemi jej bólami pobłogosławiony; kraina bezpieczna i poważna, w której wszelka dążność, szczerze dobro Polski w tytule swym kładąca, spotykać się może z rodaczemi swemi różnicami i wyróżnieniami, „bez spychania się i bez wzajemnego wstrętu“— wedle wzniosłych i statecznego powtarzania godnych słów Mickiewicza.

I w jeden to z najcichszych powiatów cichej i pokojowej tej ziemi światła i trudu w starożytnictwo, wprowadza nas towarzysz akademicki Wiktora Hugo, Nisard, świeżo wydanem swem dziełkiem.

W krótkiem naczelnem ostrzeżeniu autor zawiadamia, że praca jego jest zbiorem lekcyj wstępnych mianych w kollegium francuskiem w latach od 1845 do 1848. Jest to jej pierwsza a niemała zaleta. Czasowe bowiem przystosowania i alluzye, jakieby wówczas mimowolnie mogły się były na usta profesora zabłąkać, i jakie się nieraz czepiają pióra piszących wbrew ich woli, chęci i zamiarom, już dziś upadły lub są bez znaczenia i doniosłości. Pozostała tylko faktyczna strona wiedzy, sama jedna stanowiąca o rzetelnym i trwałym pożytku usiłowań literatów, mowców, uczonych lub mężów stanu. Pozostał okrom tego zapał młodzieńczy, zamiłowanie przedmiotu i ta niepochwytna już w latach późniejszych poetyczność słowa, która prawie zawsze znamionuje wyższe natchnienie, chociaż bywa niekiedy i cieniem frazeologii szeroko się włóczącej za wydętem pustkowiem myśli.

Nie chcemy tem powiedzieć, by *Czterej wielcy historycy rzymscy* nie zawierali w sobie i pewnej także ilości przykładów, mających żywotną dla teraźniejszości wartość, a były dla nas chłodnym tylko jakimś rysunkiem zdjętym z zabalsamowanych na wieki wypadków. Przeciwnie. Kto prawdę czci i kocha, umie ją znaleść, a ze znalezionej pożytek wyciągnąć, choćby ją spotkał w najlichszym tworze ziemi, cóż dopiero w historyi, najcudowniejszym tym wykwicie ducha ludzkiego! To więc i umysł tak wypracowany i gorliwy, jak Nisarda, nie pozostał bojaźliwym jeno służką i biernem odbiciem tego, co mu powiedzieć mógł taki Liwiusz, taki Salustiusz, taki Tacyt. Sam zresztą przedmiot, sama treść niepozwoliłaby na to. Bo czyliż potrzeba tu przypominać, czem są w ogólności dzieje pokoleń doczeńnie zmarłych dla pokoleń docześnie żyjących? „Przeszłość — pisał przed laty do Adama Trentowski, kacerz stary i zatwardziały, lecz człowiek i Polak najlepszy — przeszłość nie jest czemś tylko martwem i historycznem; działa ona na teraźniejszość jak matka na córkę. Teraźniejszość jest owocem, kwiatem całej przeszłości, w niej cała przeszłość jako jej istota żyje, nie tracąc życia własnego i samodzielnego. Stosuje się to zarówno do ogółu spraw minionych i bieżących, jak i do każdego człowieka poszczególnie. Dla nikogo z nas przeszłość nie jest głuchym, sypialnym pokojem stworzenia; jej wrzawa odbija się w każdem sercu jak echo silne i potężne... Święci żyją i działają na nas. Czemu nie? wszakże ten sam stosunek i z przeklętymi...“

Nisard — że od tego też punktu zaczniemy rozbiór jego książki — nie zgodziłby się zapewne, bez zastrzeżeń, z powyższem zdaniem naszego filozofa. Za jaskrawo określa ono ciągłość historyczną, która dzień dzisiejszy łączy z dniem wczorajszym nicią tradycyi pomnikowej, ustnej, rodowej, narodowej, fizyologicznej, psychologicznej i t. d. Ztąd i nie dość stanowczo i energicznie odpycha ono od siebie pewne zgubne tłumaczenie owego obcowania „świętych ze świętymi, przeklętych z przeklętymi.“ Mówimy o nierzadkiej tej, niestety, w czasach naszych skłonności człowieka do barwienia wszystkiego tęczą praw dla siebie, a obciążania drugich młyńskim kamieniem ciężarów obowiązkowych — bodajby tym „drugim“ miał być pradziad, który dał gardło pod Tanenbergiem lub dziad poległy pod Maciejowicami. Niewątpliwie, święci działają na nas, lecz strzeżmy się, bójmy, jak najdalej od siebie odsuwajmy nie tylko myśl, lecz najlżejszy cień cienia przypuszczeń, aby działając na nas działali oni tem samem i za nas! Łatwem zaprawdę byłoby zadanie człowieka na ziemi, gdyby coś podobnego mogło mieć miejsce, choćby tylko we śnie, choćby tylko przez jeden lekki powiew wieczności. Droga do szczęścia, do miłości i prawdy, stałaby się od razu i nad podziw wszelki prostą i jasną, a podróż po niej... podróży wcaleby może nie było. Wystarczałoby stanąć u stóp najbliższego jakiego zrębu przeszłości, i opuściwszy w bezbożnem lenistwie skrzydła woli na dół, posłać ku górze gotową już chęć nagrody. Moc piekieł, moc „przeklętych“ pierzchłaby niezawodnie przed tem jednem westchnieniem... Lecz czy na długo? do pierwszego tylko dopomnienia się ziemi o swoje znów prawa, w sąsiedztwie których, tuż zaraz, jak nas starożytność naucza, mieszczą się z kolei i prawa Plutona, boga piekieł, i „próżniaczej“ zgrai.

Nisarda wyobrażenie o przeszłości, i to stanowi drugi bardzo już cenny przedmiot jego dzieła — leży na odwrotnej, na przeciwnej stronie powyższego rozumienia prawdy historycznej, streszczonej przez Trentowskiego, dość wiernie lecz dorywczo i bez należnego na razie komentarza. Według akademika paryskiego działanie historyi na obecność jest bez porównania więcej ograniczonem i ściśnionem, niżby to wypadało ze słów naszego filozofa. O ile idee oderwane dadzą się zamknąć na klamrę przystępnego porównania, pojęcie to Nisarda ukazuje nam przeszłość w kształcie wielkiej tablicy marmurowej, ciemnej, chłodnej, na pierwsze zapytania niemej, jednej z takich nieledwie, na jakich prochy swe i czyny polecać niebawem będziemy pamięci potomnych. Nie ulega wątpliwości, że w przekonaniu autora tablica ta jest zapisaną, że głoski na niej, mniej więcej zatarte, nie jednakim świecą blaskiem, i że materyał płaskorzeźbnego tego uwydatnienia rozmaitej jest mocy i ceny. Znajdują się tu w drogocenny szmaragd zamienione wawrzyny zwycięstw wszelkiego miana i zawodu, koralowe strugi poświęceń daremnych i niedaremnych, sznury złotej zamorskiej zamożności, srebro rządności domowej, zdawkowa miedź powszedniego bytu i prosty głaz rękami tłumów wdźwignięty na szczyty piramid. Są nawet miejsca puste, głuche i otwarte, „jak zgotowana do pisania karta“; będzie to prawdopodobnie zakres zwany w historyozofiach tegoczesnych: siłą niewłaściwych rzeczy, fatalnością nieodpowiednich przeznaczeń, nieuctwem, zaniedbaniem się, brakiem ambicyi wszelkiej, hultajstwem, suchym chrustem pracy bez zapału i spopielałem zarzewiem zapału bez pracy, warcholstwem projektów codzień nowszych, odmuchiwaniem ruin codzień starszych, afiszowaniem się wolno-patryotycznem, zrzędzeniem dziadów emigracyjnych, kłótnią kronikarzy galicyjskich i mełciem ogólników lwowskich o bliskim i niezawodnym upadku Nabuchodonozora.

To pewne. Lecz w jakim stosunku zostaje — podług wyobrażeń autora — ów „wielki napis do odczytania“, którym jest przeszłość dziejowa, do czytelnika, którym jest teraźniejszość działająca? na mocy jakich mianowicie powinowactw i za pośrednictwem jakich związków święci wpływają na podniesienie w nas tonu i energii życia, na uzacnienie przedsięwzięć, na spotęgowanie solidarności rodowej, na ukojenie swarliwości zaściankowej, na wykorzenienie pyszałkowstwa, gawędziarstwa, hałaśliwej polityki, pokątnych plotek, dwuwierszowych potępień, trzygroszowych ofiar i siedmdziesięciu innych grzechów niewoli babilońskiej? i nawzajem, jakiemi kolejami duch nasz — przez sumienne zbadanie własnego położenia, własnej biedy, nędzy, niemocy, i przez rozumną, gorliwą i hartowną pracę około zbogacenia moralnej i materyalnej swojej chudoby, oddziaływa na rozpromienienie apoteozy wieńczącej głowy naszych świętych? Rzecz ta wymaga już zejścia do szczegółów książki Nisarda.

Czterej wielcy historycy rzymscy idą u autora w chronologicznym porządku swych pism: Cezar naprzód, jako *summus auctorum*, największy z twórców, jak go Tacyt nazywa, „może dla tego — dodaje Nisard, że sam był najmniej od niego mniejszym“; dalej Salustiusz „pierwszy historyk z profesyi u Rzymian“; następnie Liwiusz, ten „Wirgiliusz dziejów“; i nareszcie Tacyt, „urodzony w tym samym roku, kiedy Neron na tron wstępował, ażeby kara nie później na świat przyszła od zbrodni“.

Krótka paralela, jaką autor przeprowadził między dwoma środkowymi z tych dziejopisarzami, między Salustiuszem a Liwiuszem, dostatecznie wynagrodzi niemożność dłuższego zastanowienia się nad ich życiem i pracami, nad ich historyozoficznem znaczeniem. „Liwiusz — powiada Nisard, jest człowiekiem uczciwym, który o innych sądzi na podstawie własnego swojego gruntu, który nie tylko wierzy w cnotę, sam będąc nawskróś cnotliwym, lecz też przenika do źródła czynów pięknych z tą samą wrodzoną, intuicyjną pewnością, z jaką Salustiusz odgaduje tajemne pobudki czynności brzydkich. Posiada on pewien ów zmysł, pewne jasnowidzenie ludzi zacnych, stokroć rzadsze od rozumu tych, którzy nie znają moralności, lub dla niej są obojętni: uczuciem niejako własnem dotyka głębin dusz szlachetnych, kędy się rodzą postanowienia bohaterskie; wie, przeczuwa czego dokazać może człowiek pojedynczy pod czarem uniesień wzniosłych lub za dotknięciem chłodnej ręki obowiązku; słyszy czem i jak biją serca wielkich obywateli, bo ich kocha. Nie mam powodu nieufania Salustiuszowi, gdy mi kreśli postać zapienionego jakiego spiskowca lub rządcy rzymskiego, obdzierającego skórę z powierzonej sobie prowincyi; to jego wydział, to jego znawstwo; ale jakoś pewniej, tak niemal jak na Zawiszy polegam na Liwiuszu, który mi opowiada czyny Fabiuszów, Pawłów-Emilów: we własnej to bowiem duszy, prostej i czułej odkrywał on działanie tajemnych sprężyn, kierujących niegdyś postępowaniem wyniosłych tych mężów, tam też zaczerpnął i sztukę, przy pomocy której uobecnił nam ich dzieła w prześlicznych swych opowiadaniach.

dny i na drugi dzień w którym miał się odbyć pogrzeb, przybył w paradzie z całą swoją świtą do kościoła katedralnego, u drzwi którego zgromadzona policya oczekiwała na jego przybycie. Jeden z czynowników policyi wyrwał się naprzód i roztrącał ludzi robiąc drogę dla wchodzącego do kościoła gubernatora, który widząc to odezwał się do niego głośno, aby tego zaniechał, gdy w domu bożym nikt niema pierwszeństwa i wszyscy są równi.

Konstantynopol 9 listopada.

Sprawa dyplomatyczna o handlowe traktaty z z Rumunią, przycichła nieco, a raczéj zatrzymała się na czas niejaki. Również w zawieszeniu jest sprawa rosyjskiego klasztoru na górze Athos. Pięciu członków Rady patryarchalnéj, którzy protestowali przeciw wszelkiéj uchwale większości téj Rady, dało znać patryarsze, że wezmą udział w posiedzeniach, jeżeli im przyrzeknie, że dyskusya nad regulaminem jeneralnym klasztorów rozpocznie się natychmiast. Patryarcha odpowiedział, że mniejszość nie może nakładać warunków większości; że skoro nie chcą brać udziału w posiedzeniach Rady, nie mogą być uważani za należących do niej. Starał się zatem, aby ich zastąpić, lecz żaden Grek znaczniejszy stanowiskiem nie chciał przyjąć tego mandatu. Jedyne przeto zdaje się wyjście z tego sporu, że św. Synod, z pomocą świeckich członków rady, rozwiąże kwestyę, rozdziałem mnichów na dwie różne narodowości, i przeznaczy nowy lokal mnichom greckim mającym prawo do rosyjskiego klasztoru św. Pantaleona.

Ostatni wielki pożar w Beszyktaszu był zbawienny w skutkach. Dowiaduję się o zamiarze utworzenia korpusu straży ogniowéj, mającéj być uorganizowaną przez hr. Szecheny, znakomitego oficera z armii austryackiéj. Rzecz była prosta i użyteczna, ale otóż donoszą teraz, że Car rosyjski raczył posłać Sułtanowi kompanię dobrze wyćwiczoną pompierów, któréj oczekują lada chwila z Odessy. Nie mogę wam opisać, z jaką nieufnością tak Turcy jak Grecy wyglądają téj pierwszéj przesyłki wojska rosyjskiego do Stambułu.

Mechitarysta Jan Sorguggi, jeden z najzaciętszych przeciwników Mgra Hassuna, będąc bliskim śmierci, kazał przywołać O. Piotra, przeora Kapucynów z klasztoru św. Ludwika na Pera, kościoła będącego w poselstwie francuskiem, a odmówiwszy wyznanie wiary rzymskie, cofnął swe błędy i uznał biskupa Hassuna jako jedynego prawowitego patryarchę Cylicyi, i to w przytomności księdza antihasuńskiego i swych krewnych również antihasuńskich, w skutek czego zdjętą została z niego klątwa, którą był dotknięty. Odwołanie to było ogłoszone w kościele armeńskim katolickim św. Maryi. O. Sorguggi zredagował był formułę wyznania wiary z d. 25 stycznia 1871 w kształcie programatu dla nowego kościoła narodowego antihasunitów.

Telegramy z Erzerum, Angora, Marah i Kairu donoszą, że prześladowanie hasunistów rozciąga się na całe państwo Ottomańskie. Hussein Avni pasza, natchniony jak się zdaje, przykładem ks. Bismarka, nie myśli za nim w tyle pozostać.. Zapomina, że hattihumajon z r. 1856 przyrzeka wszystkim poddanym Sułtana wolność sumienia i wyznania, zapewnia im prawo własności i protekcyę osób.

Kościół w Erzerum, który nie jest własnością gminną, ale patronalną, to jest, że był zbudowany kosztem katolickiéj rodziny Alaverdi, i nosi na fasadzie napis: „Pamiątka wieczysta rodziny Alaverdi“ — kościół ten oblegli żołnierze. Walka trwała ośm godzin, były ofiary, lecz szczegółów dalszych niema. Arcybiskupa i wyższych duchownych uwięziono i 2ch zatrzymano jako zakładników.

W Angora w nocy wojsko zajęło kościół i biskupstwo. W Marah i w Kairze przyszło do walki między katolickimi ormianami a siłą zbrojną.

Dobra, z jakich dotąd ogołocono katolickich Armeńczyków, wynoszą przeszło 7 milionów wartości. Postanowiono oddać antihasunistom wszystkie posiadłości katolików ormiańskich, a mianowicie:

Kościół św. Maryi, dawny katedralny Mgra Hassuna, zbudowany kosztem Boghoz beya Misurli Oglu, który był za życia bankierem sułtanki Valide, i gdzie spoczywa jego ciało.

Kościół Św. Trójcy, na którym są herby Austryi-Węgier; spodziewają się jednak, że hr. Zichy sprzeciwi się temu

Kościoły w Jenikewy, w Terapii i w Bujukdere nad Bosforem, zbudowane kosztem rodzin ormiańskich katolickich. Wszystko to ma się stać pod pod okiem pełnomocnika ambasady francuskiéj, który się ciągle zaleca wysokim urzędnikom tureckim a żona jego odwiedza ich haremy. Czy taka ma być polityka Francyi wobec tego co się dzieje, lub też czy w Paryżu i Wersalu myślą o czem innem, jak o opiece nad katolikami na Wschodzie? W każdym razie nie długo pokaże się, jak ogromny błąd popełniono takiem postępowaniem, za które nikt wdzięcznym Francyi nie będzie, bo wszystko na karb słabości się kładzie. Przyjdzie się kiedyś ocknąć, ale wtedy będzie za późno.

N. Pan mianował w obronie krajowej czynnej: Podpułkownika bar. Antoniego Bauma v. Appelshofen, komendanta galic. bat. N. 54 w Wadowicach pułkownikiem; majorami, kapitanów 1ej klasy i rzeczywistych komendantów batalionowych: Ferdynanda Heissiga galic. bat. N. 62 w Stanisławowie, Mateusza Maruniaka galic. bat. 59 w Przemyślu, Leona Wawrausza galic. bat. N 63 we Lwowie, Augusta Tempis galic. bat. N. 67 w Złoczowie, Jana Dobosza galic. bat. N. 61 w Samborze; kapitanami 1ej klasy, kapitanów 2 j klasy: Józefa Panatowskiego galic. bat. N. 66 w Kołomyi, Stanisława Hemola w galic. bat. N. 63 we Lwowie, Franciszka Mlczana z galic. bat. N. 57 w Sanoku w czeskim bat. N. 45; kapitanami 2ej klasy poruczników: Rudolfa Franka w galic. bat. 64 w Żółkwi i Karola Gotscha z galic. bat. N. 54 w Wadowicach w galic. bat. N. 57 w Sanoku.

W obronie krajowej nieczynnej mianowani zostali w Galicyi kapitanowie 2ej klasy kapitanami 1ej kl.: Karol Schmied w bat. N. 61 w Samborze, Franciszek Hesse w bat. N. 68 w Brodach, Wincenty Kwiatkowski w bat. N. 57 w Złoczowie, Juliusz Gross w bat. N. 59 w Przemyślu, Dominik Bubeniczek w bat. N. 58 w Krośnie; kapitanami 2ej klasy porucznicy: Antoni Busch w bat. N. 62 w Stanisławowie, Juliusz John w bat. N. 52 w Krakowie; porucznikiem podporucznik Karol Ragette w bat. N. 54 w Wadowicach; podporucznikami: Rudolf Waltenberger kadet i kapral tytularny w bat. N. 66 w Kołomyi, Aleksander Paczewski kapral z bat. N. 52 w Krakowie w bat. N. 66 w Kołomyi, Karol Ilnicki feldwebel w bukowińskim bat. N. 78 w Suczawie, bar. Władysław Brunicki w szwadronie ułanów N. 5.

N. Pan mianował kapitana 2ej klasy Jana Pinkasa, w ewidencyi galic. bat. obr. kraj. N. 52 w Krakowie, i sędziego karnego przy sądowej expozyturze obrony krajowej w Krakowie — kapitanem 1ej klasy, pozostawiając go na dotychczasowej posadzie; porucznika zaś Franciszka Zagórskiego w ewidencyi galic. szwadronu ułanów obr. kraj. N. 7 (w służbie sądowej) rotmistrzem 2ej klasy.

N. Pan mianował lekarza batalionowego ze stopniem lekarza pułkowego 2ej klasy Dra Hermana Witza lekarzem batalionowym ze stopniem lekarza pułkowego 1ej kl. w galic. bat. obr. kraj. N. 59 w Przemyślu; lekarzów zaś batalionowych ze stopniem poruczników Dra Leona Bromberga i Dra Izydora Pfaua lekarzami batalionowymi ze stopniem lekarzów pułkowych 2ej klasy i z charakterem kapitanów, pierwszego w galic. bat. obr. kraj. N. 53 w Tarnowie, drugiego w galic. bat. obr. kraj. N. 69 w Czortkowie.

N. Pan mianował młodszego intendenta wojskowego 2ej klasy w obronie krajowej i referenta ekonomicznego przy komendzie obrony krajowej w Zadarze Leopolda z Pełkowa Konopackiego intendentem starszym.

N. Pan polecił przenieść następujących oficerów do obrony krajowéj czynnéj, z zastrzeżeniem powrotu do wojska liniowego: poruczników Edmunda Schmidta v. Schmidtsfelden i Adolfa Domiczka z pułku bar. Pakeny N. 9, Józefa Schimaka z pułku bar. Jabłońskiego N. 30, Emila Wojakowskiego z pułku Ferd. Wilh. W. ks. Mekl. Strelitz N. 31, Karola Pintnera z pułku hr. Gondrecourt N. 55, Józefa Pietroszyńskiego z pułku Wilhelma III króla Niederland. N. 63, Józefa Szalaya z pułku Wilhelma ks. Schlez. Holszt. Glücksberg N. 8 i Wiktora z Kossarzowa Borzęckiego z 30 batalionu strzelców; podporuczników: Pawła Tysona i Teofila Skrzywanka w pułku król. pruskiego N. 20, Ryszarda Wuczkowskiego w pułku Fryd. Wilh. W. ks. Mekl. Strelitz N. 31, Leopolda Kruzlewskiego w pułku bar. Kellner N. 41, Henryka Dziulowicza z pułku Wilhelma III króla Niederl.; porucznik Zygmunt Górski z pułku huzarów N. 8 przeniesiony został do obr. krajowéj czynnéj węgierskiéj.

N. Pan udzielił Franciszkowi ze Szmidek Szmidowiczowi dyrektorowi policyi we Lwowie i radcy rządowemu order korony żelaznéj 3éj klasy z uwolnieniem od taksy, uznając jego długoletnią, obowiązkom wierną i znakomitą służbę, a to z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku.

Wiedeń 19 listopada. Komisya skarbowa Izby panów w Radzie państwa ukończyła już obrady nad ustawą o meklerach i sensalach handlowych. Sprawozdanie wydziału ma już w przyszłym tygodniu przyjść pod obrady Izby na pełnem posiedzeniu, które odbędzie się albo we środę albo we czwartek. Na porządku dziennym prócz pomienionej ustawy zamieszczoną jest także ustawa o sądach konsularnych w Egipcie.

— Wydział Izby deputowanych, któremu przydzielono ustawę karną już się ukonstytuował; przewodniczącym wybrany dep. Dr Herbst, jego zastępcą bar. Handl, sekretarzami dep. Rodler i Bareuther. Wydział rozpocznie swoje posiedzenia dopiero wtedy, gdy wydział budżetowy ukończy obrady nad preliminarzem na rok 1875. Pytanie, czy wydział ma się uznać stałym poruszone już zostało w zasadzie, lecz nie jest jeszcze rozstrzygniętem.

Wydział kolei żelaznych, który oprócz mnóstwa różnorodnych petycyj ma także zastanowić się nad połączeniem austryackiej kolei żelaznej północno-wschodniej z niemiecką południowo-północną, nieodbył dotychczas ani jednego posiedzenia. W kołach deputowanych podpisują interpelacyę, jak donosi *N. fr. Presse*, żądającą od przewodniczącego w tymże wydziale wyjaśnienia, dla czego wydział nie rozpoczął dotychczas swej pracy.

Wydział prawny doprowadził obrady nad ustawą egzekucyjną do § 86 włącznie.

— Komisya podatkowa Izby niższej sejmu węgierskiego doprowadziła rozprawy w d. 16 bm. do rozdziału „Ściąganie podatków.“ Rozdział ten na wniosek Tiszy pozostawiono w zawieszeniu. Tisza żądał, ażeby w celu ułatwienia opodatkowanym zapłaty podatków, ściąganie tychże odbywało się z całą surowością, dopiero w drugiej połowie drugiego i czwartego kwartału.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 listopada. Od r. 1869 istnieje w Krakowie Towarzystwo „Mrówka“, które wzięło sobie za cel popieranie oświaty ludowej, przez zakładanie księgozbiorków i czytelń przy szkołach ludowych i przez opiekowanie się ubogimi uczniami, dostarczając im książek i przyborów szkolnych a nawet odzieży. Od chwili swego założenia Towarzystwo cichą pracą, prawdziwie mrówczą, bez publicznych odczytów, teatrów, loteryj fantowych i t. p. potrafiło jedynie pomiędzy swoimi członkami lub za ich pośrednictwem zebrać fundusze o tyle, że niosąc pomoc rok rocznie ubogiej młodzieży, założyło prócz tego w Krakowie i okolicy, a nawet w odleglejszych częściach kraju kilkadziesiąt księgozbiorków przy szkółkach ludowych, co w skutkach okazało się nader zbawiennem. Pracując atoli i w innym kierunku, Zarząd Towarzystwa „Mrówki“ postanowił przy nadchodzącej zimie odezwać się do publiczności o poparcie materyalne biednéj młodzieży szkolnej, i wydał odezwę w której pisze: „Piękny i godny naśladowania przykład dała Prześwietna Rada m. Krakowa, udzielając towarzystwu „Mrówka“ 200 zł. z funduszów miejskich. Jednak ani ten hojny datek, ani zkąd inąd płynące fundusze Towarzystwa nie są w stanie zaspokoić choćby w drobnéj części potrzeb tak licznej biednej młodzieży szkolnej naszego miasta; dla tego więc Zarząd Towarzystwa „Mrówka“ uprasza łaskawe osoby, posiadające starą odzież, dla nich nie przydatną, a która wyreperowana, jeszcze bardzo dobrze może służyć dla biednych dzieci, aby takową odzież Towarzystwu ofiarować raczyły“. Popierając bardzo gorąco cele Towarzystwa nadmienić jeszcze musimy w końcu, że Towarzystwo przyjmuje również wszelkie pieniężne datki na ten cel, które odbiera za pokwitowaniem podskarbi Towarzystwa p. Ż. J. Wywiałkowski w składzie swoim przyborów szkolnych w Krakowie Rynek Nr 20. Odezwę podpisali profesor sem. naucz. męs. p. Henryk Stroka jako przewodniczący i dyrektor szkoły miejskiej p. Julian Maciołowski, jako członek zarządu.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się drugi publiczny odczyt Docenta Uniwers. Jagiellon. Dr Teofila Ziemby: „Dzieje oświaty.“

— W niedzielę 22 b. m. w dzień Św. Cecylii, jako patronki muzyki, wykona Towarzystwo muzyczne krakowskie „Muza“ w kościele OO. Dominikanów mszę Bethowena z orkiestrą o godz. 10½ rano. D. 29 b. m. odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa „Muzy.“

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od p. Wład. Radońskiego zabytki bronzowe i żelazne, wykopane w Rzegocinie w powiecie Pleszewskim w Wielkopolsce.

— Ze śniegu mokrego, który spadł w ostatnich dwóch dniach nie wyżej nad kilka cali, mamy tylko błoto. W Galicyi wschodniej śniegi wielkie lepiej się trzymają. W skutku wielkich śniegów pociąg osobowy lwowski spóźnił się wczoraj po południu o godzin 3¼. Dziś rano prawie na czas naznaczony stanął.

— NPan przeznaczył z prywatnej swej szkatuły 300 złr. na wsparcie dotkniętej klęskami elementarnemi wsi Kurowice w powiecie Przemyślańskim.

— Nakładem Redakcyi *Prawnika* we Lwowie, wyszła w osobnem odbiciu rozprawa p. Józefa Louis: „O prawnem znaczeniu podpisów na wekslu.“ Rozprawa ta napisana popularnie, na tle praktycznem, służyć może za podręczny poradnik dla osób piszących i przyjmujących weksle.

— We środę zapadł we Lwowie wyrok w procesie o rozpowszechnianie podrobionych biletów rosyjskich na 50 rubli. Skazany został Walery Kozłowski na 5 lat ciężkiego więzienia tak za czyn powyższy jak i za wyłudzenie wekslu.

— Namiestnictwo przyznało 20 złr. nagrody Maciejowi Płacie, młynarzowi z Podegrodzia za ocalenie Karoliny Fröhlichowej tonącej w Dunajcu przez załamanie się lodu (a przeto jeszcze przeszłej zimy) i Janowi Mydle z Poczapiniec w Tarnopolskiem 10 złr. za wyratowanie dziecka z płomieni.

— W sobotę 14go odbyło się poświęcenie mostu na Dniestrze pod Siwką w powiecie Kałuskim, w obecności Starosty i członków Rad powiatowych, delegowanego przez Namiestnictwo starszego radzcy budownictwa p. Tomka, oraz wielkiej liczby okolicznych obywateli i włościan.

— W Dubiecku otwartą została d. 13 b. m. nowa stacya telegraficzna ze służbą dzienną.

— Z **Jasielskiego** 17 listopada.

(R.) Przed kilku tygodniami doniesiono w *Czasie*, co i inne krajowe powtórzyły dzienniki, o naradach jakie się odbywały w pewnem gronie tegorocznych gości kąpielowych w Krynicy, a których celem było podniesienie w odpowiedni sposób tego Zakładu. W skutek tych narad podano prośby licznemi opatrzone podpisami, do ministrów Chlumeckiego i Ziemiałkowskiego, tudzież do Wydziału krajowego i Namiestnictwa, w których przedstawiono blisko czterdzieści punktów, gdyż od tychże spiesznego załatwienia przyszłość Zakładu zależy. Że zaś w naradach brały udział znakomite w kraju naszym powagi lekarskie i ludzie dokładnie obznajmieni z tegoczesnemi potrzebami Zakładów kąpielowych, więc też i główna prośba wystósowana do p. Ministra Rolnictwa, w którego zakres działania przypada Krynica, jako należąca do dóbr funduszu religijnego własnością będących, wyczerpująco na ten przedmiot ułożoną została.

Piszący te wyrazy, biorąc udział w owych w Krynicy naradach, przyjął również na siebie obowiązek przedstawienia ustnie przy sposobności obu Ministrom tej całej sprawy, i dania należytych objaśnień celem poparcia jéj. Gdy jednak temi dopiero czasami nadarzyła się sposobność wywiązania się z tego obowiązku, słusznie zatem udzielić wiadomości tym wszystkim, którzy się zajmowali ułożeniem owych petycyj w Krynicy, jakiego doznały one przyjęcia i uwzględnienia u obu Ministrów. Minister Rolnictwa przyjął z życzliwością przedstawioną mu prośbę względem Krynicy, jak niemniej z równem zajęciem rozmawiał o szczegółach w niej zawartych i o miejscowych stosunkach Krynicy. Że zaś prośbę tę sam poprzednio zbadał, widać było z rozmowy, bo był dokładnie obznajmiony z tokiem przedmiotu. W zasadzie już teraz zgadza się na główne punkta w prośbie podane, jakoto: na wydzielenie Zakładu kąpielowego w Krynicy z pod zarządu dóbr w Bolechowie, na ustanowienie osobnej, odpowiedniej dla Zakładu dyrekcyi miejscowej, z obszernym zakresem działania; uregulowanie policyi miejscowej wraz z policyą zdrowia; utworzenie komitetu kąpielowego; urządzenie stósownej komunikacyi między Krynicą a stacyą kolei żelaznej w Muszynie; sprowadzenie rurami wody mineralnej ze źródła w Słotwinie aż do Zakładu w Krynicy. Inne zaś drugorzędne punkta ulepszenia i zwiększenia Zakładu dotyczące, jest zdania p. Minister, iż same z siebie przyjść do skutku muszą, skoro tylko odpowiednia dyrekcya dla Zakładu ustanowioną zostanie, a w miarę rozwijania swej działalności postępować będzie ku postawieniu Zakładu na odpowiedniem dla niego stanowisku. Obecnie p. Minister Rolnictwa przesłał podaną sobie prośbę do opinii Namiestnictwu we Lwowie, a skoro ta formalność załatwioną zostanie, przyrzekł p. Minister bez straty czasu przedsięwziąść reorganizacyę Zakładu. Niewątpimy zaś, iż Namiestnik gorliwy o pomyślny rozwój instytucyj krajowych, zechce rychło poprzeć żądania w prośbie z Krynicy zawarte; tem więcej, że nakład na ulepszenia Zakładu wyłożony, zwróci się z pewnością rządowi przez powiększenie czystego dochodu, który już teraz przeszło 30,000 złr. wynosi. Sądząc więc z szczerego zajęcia się tą sprawą p. Ministra Rolnictwa, wnosić wypada, że prośba do niego podana przez tegorocznych gości krynickich jest na dobrej drodze. A jeżeli nie wszystkim żądaniom od razu stanie się zadość, to z reorganizacyą Zakładu można mieć nadzieję, iż odpowiedni dyrektor resztę potrzeb powoli załatwić zdoła. Dodać także należy, iż nad dalszym tokiem i przyspieszaniem tej sprawy gorliwie czuwać przyobiecał Dr Ziemiałkowski.

— Urzędnicy kolei czerniowieckiej zanieśli podanie do naczelnika sekwestracyjnego o usunięcie ze służby Nachima Karmelina, znanego ajenta rekrutacyjnego, którego mianowano niedawno urzędnikiem przy rzeczonej kolei!

— Rozprawa sądowa w procesie *Dz. Polskiego* za artykuł skonfiskowany o „Opiece Narodowej,“ naznaczoną jest na d. 26 b. m.

— N. 10 dwutygodnika *Niwa* zawiera: „Społeczny trójkąt Stronina,“ przez Józefa Długosza;— „Ultimo,“ powieść Spielhagena;— „Obecny stan i potrzeby naszego przemysłu,“ przez Jana Jeleńskiego;“ — „Z nad Niemna,“ przez Elizę Orzeszkową;— „Dyplomacya i szkoła dyplomatyczna w Paryżu,“ przez Antoniego Egera;— „Ruch umysłowy i społeczny w Anglii,“ przez Ernesta Świeżawskiego;— Spostrzeżenia, rozbiory i doświadczenia; — „Informacyjna kronika czasopism,“ przez P. Ch.;— „Sprawy bieżące,“ przez Bolesława Prusa; — Drobne nowiny.

— W Petersburgu przyszedł wieczorem do pani Gornikowej b. student charkowskiego uniwersytetu Lebiedew, a zastawszy kilka osób w salonie, prosił gospodyni domu o chwilę rozmowy na osobności. Czyniąc zadość temu życzeniu, pani Gornikowa udała się z Lebiedewem do przyległego pokoju, i tam zaczął on jej opowiadać o strasznej swej nędzy, na którą nie znajduje ratunku. Brak najpierwszych potrzeb i brak wszelkiej pomocy wyczerpały, jak mówił, jego siły, a wszyscy znajomi odsunęli się od niego. Opowiedziawszy to Lebiedew, nagle wydobył rewolwer, i mimo, że pani Gornikowa schwyciła go za rękę, zdołał do siebie wystrzelić i padł na miejscu bez życia. Upadając wywrócił lampę, od której zapaliła się na trupie bluza, a gdy tę zdarli goście obecni, przekonali się, że stanowiła ona jedyne okrycie nieszczęśliwego. Dzienniki nie podają, czy Lebiedewa

---

Pożegnawszy w tak zwięzły sposób Liwiusza i Salustiusza, tem więcej może znajdziemy oddechu do godnego spotkania imion, przeznaczonych zapewne przejść do tak odległych od nas czasów, kiedy już żadne z nazwisk dziś żyjących znanem światu nie będzie. Jest to Cezar, własne swe dzieje opisujący i Neron, którego życie Tacyt opowiada... Dwie podobłoczne antytezy umarłej przeszłości; dwa przeciwległe posągi, wystawione przez starożytność sobie samej i z własnego materyału; dwa bieguny uosobienia, na które się rozpadła w wytryskowem swem wykończeniu historya pogańszczyzny: biegun potęgi dodatniej i biegun potęgi ujemnej, pełnia przedchrześciańskiej świętości i pełnia antychrystusowej nicości. Nie żal, że i spojrzeć oczami nowożytnej cywilizacyi na olbrzymów takich. W perspektywie wieków ośmastu, jeden rzut oka i odrazu powinienby nam odsłonić naturę obcowania przeszłości z teraźniejszością. Niestety, ani nauka Nisarda, ani ambicya sprawozdawcy, nie mniej rozległa, nie zdołają dziś jeszcze sięgnąć tak wysoko. Ale kusić się wolno, upadki w takich razach nie są straszne.

Kardynalnym warunkiem wszelkiej historyi, na miano to zasługującej, jest wiarogodność. Nie potrzebujemy wyłuszczać dla czego. Najgłówniejszem tedy pytaniem, nastręczającem się przy biografiach Cezara i Nerona, jest: o ile prawdziwemi są o nich podania Cezara i Tacyta? O sumienność tego ostatniego walka, niegdyś dość żywa, ustała już dziś całkowicie. *Sine ira et studio*, szczerość tego hasła i niewolnicze niemal onego przeprowadzenie w Annalach, Historyi, Życiu Agrikoli i traktacie o obyczajach Germanów — czterech kawałach złota nie jednej wielkości, lecz ceny równej — jednomyślnie mu przyznaną została... Przez kogo? „Przez tych nawet, których Tacyt oczernił, przez Chrześcian.“ Jeden wszakże z tego boju jeszcze pozostał wystrzał. Jest nim właśnie „oczernienie“ owe. Nisard zdaje się mniemać, iż nie wiele do tego potrzeba, by się ono stać mogło śmiertelnem dla wielkiego dziejopisarza upadającego Rzymu. Pozwalamy jednak sobie przytoczyć w tym względzie dwa — nie wiemy czy własne, postrzeżenia. Oszczerstwo może być umyślne i nieumyślne. Pierwsze jest zbrodnią straszną, ostatnią, brudną aż do najniższych pięter ludzkiego upodlenia — drugie występkiem tylko, częściej lekkomyślnym niż głupio-złośliwym. Od posądzenia Tacyta o pierwsze broni go, okrom wszystkich liter pism jego, jeszcze i ta prosta uwaga, że jeżeli dziejopisarz przy całej swej dowiedzionej nienawiści dla potworów władzy ówczesnej, których się nawet, jak sam wyznaje, lękał aż do głębin swojego jestestwa, potrafił bezstronnie, „tak jako były“ ich czyny przedstawić, to zkądżeby mu przyszło do serca tyle złości przeciwko garstce „sekciarzów“ biednych, by ich miał ohydzać rozważnie? Oszczerstwo zatem, jeśli się stało jakie, stało się nierozważnie. Lecz i na tem nie koniec. Mielibyśmy odwagę powiedzieć, że nawet nierozwagi Tacyt nie popełnił. Niedalecy jesteśmy od sumiennego przekonania, że oszczerstwo przyszło fatalnie, a mianowicie: z całkowitego przecięcia stosunku między przedmiotem oczernionym a tradycyą czerniącą.

Uczyńmy na rzecz śmiałego tego twierdzenia przypuszczenie, które w każdym innym razie zasługiwałoby na surową naganę, lecz którego wstępną nieprawdziwość, niewinną, bo oczywistą w wypadku obecnym, okazać potrafi sam nawet tytuł pisma, w którego się kolumnach znajdzie.

Wyobraźmy sobie, że ludność zamieszkująca niegdyś przestrzeń ziemi od Karpat do Baltyku i od Dniepru do Odry, w jednej swej połowie zginęła w boju, na śniegach sybirskich i u wąwozów kaukazkich; w połowie drugiej wyrąbaną została, wraz ze swojemi lasami, siekierą Niemców; w trzeciej, wyniosła się z penatami do Paryża i Rapperswyl; w czwartej zużyła się przez korespondencye obiecujące niedaleką rewolucyę w Petersburgu lub restauracyę w Hiszpanii; piątą związały i zakuły w dyby niemocy uczone mowy sejmowe; szóstą strawiły niecne dowcipkowania „kronik, djabłów, świstków i negusów; siódmą pochłonęły zapomnienia fale“ pospołu z falsami powiastek; ósmą zjadły krosty — jedyna rzecz, którąśmy dotąd od Izraelitów wzięli — krosty zaniedbania, nie już w odzieży i kąpieli, lecz w domu, na roli, w gospodarstwie, w przemyśle, w handlu; dziewiąta wyjechała z panami za granicę, gdzie podziśdzień radzi nad spłaceniem pięciu miliardów, które Francuzi już spłacili; dziesiąta spaliła się w wódce chłopskiej, sporzej i gorzej, niż niegdyś Chrześcianie w smole nerońskiej; jedenasta zalazła w bezpieczny kątek zagraniczny i urąga ztamtąd cierpiącej bezsilności narodu; dwunasta szydząc i drwiąc i z siebie i z zagranicy, usiadła na kurhanie i od niechcenia brząka po strunach rozstrojonego torbanu wiedzy ojczystej... Dodajmy, że dla dokończenia apostolstwa, książki wszystkie wywieziono do Berlina, gdzie je później Gambetta z adjutantami, w odwecie za oblężony Paryż, zamienił na popiół do pralni paryskich; a pomniki sztuki odesłano do Wiednia, dokąd Bakuninom z komuną rosyjską — krok tylko jeden, i nie przez Karpaty.

Wyobraźmy dalej, że w kilkadziesiąt lat później na rumowiskach tych osiadł stary porządek rzeczy — na mocy hypotezy musi on być starym koniecznie: mord, kłamstwo, porubstwo, bezcześć, z siłą brutalną na czole, i że wśród tej społeczności po dawnemu nowej, prawem niezbadanem, lecz po wielekroć w dziejach zaznaczonem, zjawił się człowiek niezłomny w duchu, bo kruchy i lękliwy ciałem, zabobonny, bo bogobojny przed Bogiem, którego nie zna, bezinteresowny i prawdziwy, bo niewiedzący dla czegoby miał zmyślać i w bawełnę myśl swą obwijać — słowem, drugi Tacyt. Nieprawdaż, że pierwszem zagadnieniem tego człowieka, gdy oczy na świat otworzy, będzie: zkąd się tu na około nabrało tyle śmiecia, spalenizny i nieczystości? A gdy wszystkiego rozumem zacznie dochodzić (innej miary nie posiada), cóż znajdzie jako surowy materyał do indukcyi historycznej? Szsty pełne pomników kurtyzańskich; w starej Lutecyi obrazki Sacher-Masocha; na ziemi Andrzeja Św. ogromne dzieło Kostomarowa o upadku jakiejś łotrowskiej Rzeczypospolitej; tuż obok, w dziedzinie pobratymczych Polan, dokumenta autentycznie pisane do *Dziennika Warszawskiego* przez swoich; i może ślady łzy ciężkiej, gorzkiej, zasuszonej w kolumnach całkiem już innych pism... I nic więcej nie znajdzie? Owszem, znajdzie kilku ludzi kamiennych, z którymi się nie będzie mógł rozmówić. Dla czego? Dla tego, że im takie same krople łez zcięły się w duszy na niepodzielną wiarę w prawdę, sprawiedliwość i żywot inny — na wiarę, która niebawem, lecz już po zgonie Tacyta, płomienną pracą i wytrwałością rozproszy nie tylko śmietniska, które on opisał, lecz i zabijającą parę, co się z nich ku niebiosom obłąkanie pięła.

Będziemyż i potem jeszcze pomawiali rzymskiego historyka o nierozważne oszczerstwo? Odczytajmy pierwej dzieje początkujących Chrześcian, a poszczególnie rozdział o ich milczącem męczeństwie. Czy słusznie, że milczeli, to pytanie drugie. Nie mamy prawa nań odpowiadać, nadużywszy go dawniej... Chodziło tu zresztą tylko o pokazanie, że Tacyt rzymski nie mógł milczenia słyszeć, a pojąć jego znaczenie rozumem, było niepodobna.

Przejdźmy z kolei do pism Cezara.

Wiarogodności podań jego o dziełach własnych, Nisard broni z uniesieniem; opiera takową przecież na poglądach, których nie uważamy za kompetentne w sprawie tak ważnej. Przeczy on posłannictwu Cezara, przeczy więc jedynemu przymiotowi, przy którym ten co własne osobiste dzieje opowiada, bezstronnym być może. Zgadzamy się wprawdzie z autorem, na przekor twierdzeniu Napoleona III, że zarówno w postępowaniu swojem jak i w ocenieniu swej roli w ludzkości, pogromca Gallii, autor komentarzów, nie posiadał misyi, nie czuł się do niej powołanym; ale się zgadzamy na to pod warunkiem, że wyrazy: posłannictwo, misya brane tu są w ich nowożytnem znaczeniu. W razie przeciwnym, stanąć musimy po stronie, ułomnego w swej formie, prawdziwego w treści twierdzenia nieboszczyka Cesarza, i powiedzieć: Cezar był postacią posłanniczą — w starożytnem jeno znaczeniu i w starożytnej mocy słów, które nowożytne słowo poprzedziły.

„Właściwością posłannictwa, mówi Nisard, jest to, że człowiek wybrany, ten który misyę od Opatrzności otrzymał, działa pod wpływem raczej natchnienia niż z wyrachowania. Ręka niewidzialna prowadzi go ku przeznaczeniom przed nim zakrytym. Bierze on w posiadłość to wszystko, co się daje osierocić; staje się dziedzicem wszystkiego, co się daje wydziedziczyć. Ma wielką sprawę przed sobą: służy jej, lecz nie posługuje się nią. Nie napada, lecz broni się tylko; nie uzurpuje, lecz zasiada tylko na miejscu opróżnionem“.

Takie rozumienie posłannictwa, najśmielej to wytykamy, jest ze wszech stron zagmatwanem i poplątanem. Odebrać posłannictwu wiedzę tego, co ono ma przed sobą do spełnienia, jest to wyjąć zeń najistotniejszą treść jego. Autor się nie spostrzegł, że definicya jego, mająca na widoku odebranie Cezarowi charakteru misyjnego dla tego, iż życie jego było jednym wielkim kryształem rachunku, sama przez to wpada w stan tak wielkiej nicości, że nią nawet Nerona ukoronować można. I w istocie, któż na ziemi i w piekle z większą od tego ostatniego ślepotą rozlewał się na wszystkie strony? czyj wzrok gorzał mocniej z pod zasklepionych niewiadomością powiek, a przy pochodni, która Rzym wydziedziczyła ze starych siedzib, by tą samą dłonią udarować go nowem dziedzictwem? kto bezecniejsze popełniał okropieństwa w obronie, tylko w obronie po szatańsku wielkiej swej sprawy, a przez natchnioną od złego ducha bojaźń napaści na wszechwładztwo własnego szaleństwa?

Nie, stokroć nie. Posłannictwo to dzielność natchniona wiedzą, nic więcej, ani o jedną syllabę nic więcej! Wiedzieć co się stać musi, i wedle tego przymusu krokami swemi pokierować, takiem jest i było znaczenie wszelkiej misyi, czy to na wyżynach ludzkiego żywota, czy u jego podwalin, dzisiej czy w starożytności. Różnica tylko w rodzaju wiedzy. Znać, co się stanie na mocy praw naturalnych w materyi i praw organizmu w człowieku, to niezbędny warunek posłannictwa starożytnego. Znać, co się stanie na mocy praw postępowości w przyrodzeniu i praw rozwoju ducha w człowieczeństwie, to zasadnicze przykazanie posłannictwa nowożytnego.

Że Cezar, na miarę rozumu starożytnego, wiedział co czynił, i że za wiedzą szła u niego wola, a za wolą działania w rozstępie nie o wiele większym od tego, jaki oddziela błysk światła od drgnięcia przed nim naszych powiek— na to, w obecnym stanie znajomości świata rzymskiego, nowych dowodów nie trzeba. A to właśnie, jedność taka — i jest posłannictwem, jeżeli tylko może być po ludzku mowa o jakiejkolwiek zgoła misyi. Jak zaś prawda w życiu, czyli zgodność wyobrażenia z postępowaniem jest największą rękojmią prawdy w słowie, tak samo i posłannictwo, najwyższa możebna zgodność wiedzy i czynu, jest najmocniejszem rękojemstwem wiarogodności historycznej. Staje się zaś to posłannictwo dlatego warunkiem *sine qua non* rzetelności tradycyjnej w razie, gdy dziejopisarz własne dzieje opowiada, że wówczas na białą, rozłożoną przed nim do pisania kartę, nasuwa się największa możebna na świecie, to jest nieskończona i nieograniczona skłonność do fałszu.

I przy takiem też jedynie obwarowaniu wiarogodności pism Cezara, godzi się wierzyć zapewnieniom Nisarda, że Cezar skrupulatność słowa i opisu posuwał aż do bronienia się pokusie... (to tylko figura retoryczna bo pokus w istocie mieć nie mógł), tak miłej literackiemu zawodowi: pokusie jońskiego lub koryncKiego rzeźbienia słów. Tak dalece linja doryckiej ścisłości prostej, ostrej i zamkniętej leżała w jego... posłannictwie!...

(Dokończenie nastąpi.)

łączył węzeł przyjaźni, a nawet znajomość z Gornikową. Potrzebował on może tylko wytłómaczyć niejako śmierć swoją albo zapewnić sobie pogrzeb tłumny i dla tego zapewne wybrał sobie obcy dom dla odebrania sobie życia. Uganianie się za nadzwyczajnością, jest zwykłą cechą u samobójców, mianowicie Moskali, tak że można przypuszczać, iż zachodzi tu rodzaj szaleństwa, tak zwanej choroby na wielkość.

— W Numei, stolicy Nowej Kaledonii, gdzie kolonia karna, francuska zaludnioną została wielką liczbą politycznych przestępców, urządzono teatr, a w nim jeden z dowódzców komuny Okołowicz występuje jako barytonista i pobiera miesięcznie 300 franków, nie licząc różnych ubocznych dochodów, które mu czynią około stu franków. W obec niesłychanej drożyzny wszelkich potrzeb, płaca ta nie jest za wielką, wszelako pozwala Okołowiczowi zaspokoić wszystkie potrzeby i żyć wygodnie.

Teatr. W sobotę dnia 21go listopada, komedya w 5 aktach, wierszem F. Ponsard'a, tłómaczył Alfred Szczepański: *Lew zakochany*.

— Dnia 18 listopada pochmurno, wieczór śnieg; termometr od + 0·4 doszedł do + 1·6 R. Dnia 19 cały dzień zawieja; termometr od — 1·0 doszedł do + 0·6 R. Barometr stoi bardzo nizko; dnia 20 listopada o godzinie 6ej rano wskazywał on 321·08, termometr — 0·6 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 21 listopada: Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny.

Sprostowanie:

W liście madryckim wczoraj na str. 2ej wiersz 11, zamiast: „hr. Chambord,“ powinno być: „hr. Chaudordy.“

Sprawy sądowe.

Wiedeń 17 listopada.

Czy kryzys giełdowa jest wypadkiem nieszczęśliwym w myśl § 486 U. k.

Pytanie to rozbierał w ostatnich dniach sąd najwyższy jako kasacyjny z powodu zażalenia o nieważność, które wniósł kupiec Rudolf Fuchs przeciw wyrokowi sądu pragskiego z 10 sierpnia r. b. Fuchs, który ogłosił konkurs i wykazał w stanie biernym 19,000 zł., a w stanie czynnym tylko 7000 zł., uznanym został winnym przestępstwa bankructwa z własnej winy i skazany na kilkotygodniowy areszt. Sąd nie przychylił się do żądania obwinionego, aby wysłuchać biegłych w sztuce, świadków i lekarzy w celu stwierdzenia częścią zgubnego wpływu przesilenia giełdowego w r. 1873 na wartość towarów jakie miał na składzie, częścią wpływu nadwerężonego zdrowia oskarżonego, na prowadzenie interesu; twierdził sąd bowiem, że okoliczności wspomniane i zmniejszona wskutek krachu wartość towarów wprawdzie sprowadziła do pewnego stopnia zły stan majątkowy obżałowanego, lecz nie usprawiedliwia jeszcze całego niedoboru. Również nie można uważać przesilenia giełdowego za wypadek nieszczęśliwy w myśl § 486 U. k., gdyż nie jest ono wypadkiem specyalnym dotyczącym oskarżonego, lecz nieszczęściem powszechnem. Z powodu nieprzychylenia się sądu do przesłuchania świadków, przez co oskarżony czuł się w swej obronie ograniczonym, wniósł zażalenie o nieważność, w którem szczególniej podniesiono, że kryzys giełdową uważać należy za nieszczęśliwy wypadek w myśl § 486 U. k. uzasadniający bezkarność krydataryusza, albowiem klęska powszechna więcej dokuczyć może kupcowi, niż wypadek nieszczęśliwy szczegółowo jego dotyczący, gdyż w pierwszym razie pozbawiony jest pomocy sąsiada lub drugiego kupca. Sąd kasacyjny przychylił się do tych wywodów, wyrok sądu pragskiego zniósł i orzekł, że należy dopuścić cały dowód, jakiego domaga się oskarżony, albowiem bądź co bądź kryzys giełdową należy uważać za wypadek nieszczęśliwy w myśl § 486 U. k., który mówi, że jeżeli dłużnik udowodni, iż jedynie przez nieszczęśliwe wypadki wpadł w niemożność zupełnego zaspokojenia wierzycieli swoich, natenczas nie jest winnym wykroczenia, iż z własnej winy jest niewypłacalnym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 19 i 20go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczaj mały, do czego i złe boczne drogi przyczyniły się; dowiezione znaczniejsze partye odnosiły się do dawniej pozawieranych umów.

Kupców zamiejscowych nie było, a tutejszych spekulantów bardzo mało było na targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 34 do 36½ złp., białą od 35 do 38 złp., żółtą od 32 do 35 złp., żyto piękne 225 funt. od 28 do 30 złp., poślednie od 25 do 27, jęczmień piękny 202 f. od 22 do 26 złp., owsa nie dowieziono.

W skutek od paru dni trwającej niepogody, ruch i obrót na dzisiejszym targu były bardzo przygniecione, tym więcej że i zagranicznych kupców nie było widać na targu. Zakupna odbywały się albo na miejscowe potrzeby, lub też zbożowi tutejsi kupcy robili zakupna pomiędzy sobą.

Cena pszenicy białej nietylko, że się utrzymała z przeszłego targu, ale wyborową białą płacono nawet o 10 c. wyżej. Żyto z braku kupców płacono o 20 cent. niżej. Jęczmień i owies utrzymały się przy cenie z ostatniego targu.

Rzepak na przesyłkę do Prus dosyć chętnie zakupywano po cenie przeszłotargowej.

Na wywóz zakupno nie było zbyt wielkie.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·50 do 9·25, białą od 8·75 do 9·50, żółtą od 8·25 do 8·80, żyto polskie nowe 160 funtów od 7·15 do 7·30, żyto podolskie od 6·80 do 7·—, jęczmień dla browarów 140 f. od 6·15 do 6·30, jęczmień na paszę 5·25 do 6·—, owies 100 f. od 4·25 do 4·50, rzepak 150 f. od 10·50 do 10·75, koniczynę czerwoną 180 f. od 40 do 42 złr.

Bochnia 19 listopada. Pszenica 4·—, żyto 3·25, jęczmień 3·—, owies 2·—, groch 5·—, bób 3·25, kukurudza 4·50, siano 1·60, konicz 1·80, słoma —·60, funt masła —·55.

Rzeszów 19 listopada. Pszenica 4·25, żyto 3·30, jęczmień 3·10, owies 2·—, groch 5·45, fasola 5·50, siano 1·30, słoma —·80, drzewo twarde 9·50, miękkie 7·—, funt mięsa —·19.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 8go do 14go listopada:

	1874 r.	1873 r.
	złr. 212,732 c. 04	złr. 231,805 c. 49

Dochód od 1go stycznia do 7go listopada:

	1874 r.	1873 r.
	złr. 10,216,443 c. 83	złr. 8,237,559 c. 86
Ogółem dochód:	1874 r.	1873 r.
	złr. 10,429,175 c. 87	złr. 8,469,365 c. 35

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 17 i 18go listopada.

Posady: Naczelnika urzędów pomocniczych w sądzie obw. w Tarnowie, podania w 14 dniach. — Nauczycieli szkół ludowych w Dobromilu, w Mościskach, Dydiatyczach, Medyce, Krzeszowicach i Regulicach. — Nauczycieli szkół ludowych w powiecie złoczowskim brodzkim i Kamioneckim; podania do 20go grudnia.

Edykta: Sąd kraj. lwowski wzywa wszystkich mających jakiekolwiek pretensye do spadku po zmarłym w r. 1872 we Lwowie Franciszku Józefie Wereszczyńskim poruczniku pułku piechoty N. 30, aby się zgłosili w ciągu 6 miesięcy.

Obwieszczenie: Wydział Izby adwokackiej w Tarnowie zawiadamia, że Dr August Nowakowski dawniej adwokat w Tarnowie zamierza na nowo wykonywać adwokaturę z siedzibą w Wiedniu.

Przyjechali do Krakowa od dnia 18 do 19go listopada.

HOTEL SASKI: Tomasz Szczepanowski wł. d. z Podolan, Antoni Szyrajew i Sobiesław Gawroński z Mielca, Wacław Toczyski wł. d. z Podleszan, Władysław Średnicki z Kijowa, Zygmunt Młodziejowski z Moskwy, Jan hr. Tarnowski wł. dóbr z Wiednia Feliks Chlubna z Wiednia, Edward Stanowski z żoną wł. d. z Owczar, Stanisław Komornicki z żoną wł. d. z Zawadki, Marya Grabiańska z Twardowic, Karol Brodowski z Prus, Józef Funkenstein z żoną z Warszawy, Władysław Jędrzejowicz wł. d. z Zaczernia, Julia Bilińska z familią z gub. Kijowskiej, Władysław Haller wł. d. z Polanki, Dr Zygmunt Bośniacki z Wiednia, Aloizy Schindler ze Szląska, Wilhelm Schilbach ob. z Greiz, Aleksander Łaźniński wł. d. z gub. Podolskiej.

HOTEL pod ROŻĄ: Józef Wysocki z żoną wł. dóbr z Polanki, Antoni Dr Zaremba z Dąbrowy, Aleksander Nowicki z Poręby, Józef Kamocki wł. dóbr z Kongresówki, Ferdynand Stretz z Nowego Sącza, Bernard Taubenschlag z Przemyśla, Stanisław Derych właśc. dóbr z Kongresówki, Juliusz Kohn ob. z Bielska, Abraham Schermejer z Przemyśla, Rudolf Hensch z Cieszyna.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Bolesław Paszyc z Galicyi, Józef Gräber z Rosyi, Piotr Wracicki z Kongresówki, Seweryn Juszyński z Kongresówki, Włodzimierz Jezierski, Hartman z Jelenia, X. Paweł Cholewa z Radłowa, Karol Ściborowski z Kongresówki, Jan Dąbrowski z Sambora, Marya Trzecińska z Kongresówki, Walenty Kopczyński ob. z Sędziszowa, Jakób Haberka z Sędziszowa, Roman Gąsiorowski z Szkrzeszowic, Franciszek Baudisch z Nowego Sącza, Jan Pollmann z Willamowic, X. W. Kobyliński z Poznania, Władysław Siemoński z Kongresówki.

Nadesłane.

Zapobiegawczy środek przeciw zarazie na bydło.

Według dochodzących urzędowych doniesień, powstaje znów zabójcza we wielu okolicach państwa zaraza na bydło. Wiele dotyczących zdarzeń omówionych już było przez publiczne pisma; jednak publiczność nie może się dowiedzieć o każdym pojedynczym wypadku, a niejeden gospodarz wiejski, którego własność składa się często po największej części z inwentarza bydła, troska się ogromnie tem niezaprzeczonem nieszczęściem, gdyż dłuższe trwanie zarazy, zagraża i jemu także dotkliwemi stratami. Wprawdzie należy się spodziewać, że przez dokładne przestrzeganie dotyczących a urzędowo poleconych środków ostrożności jakoto: zwracanie uwagi na to, aby zarazy niewprowadzono, stosowne utrzymanie w czystości stajen, jako też samego bydła, wreszcie przez staranną karmę i ścisłe ominięcie tuczenia, dalsze rozszerzenie się zarazy powoli ustawać będzie, i zabójcze następstwa zatamowane zostaną; jednak znajduje się jeszcze środek zapobiegawczy, którego użycie sądząc po zrobionych nim przez wiele lat doświadczeniach w razie wybuchu takiej zarazy, błogi skutek wywiera; jest nim *Proszek Korneuburski dla bydła*. Są udawadniające przykłady, iż w stajniach, w których proszek ten, po dokładnem zachowaniu wyżej podanych wskazówek ostrożności, bez przerwy używanym bywał (w codziennych dawkach około 2ch łutów), nie pojawiała się żadna zaraźliwa choroba. Ponieważ zaś regularny i ciągły użytek tego proszku, jak praktyka poucza, u zdrowych zwierząt działalność przyrządów trawienia podnieca, odłączenie wydzielin ułatwia i tem samem wszelkiemu utrudnieniu prawidłowych funkcyj zapobiega, przeto podczas panujących zaraz proszek korneuburski dla bydła podwójnie zyska na znaczeniu i może być dlatego naszym gospodarzom tak na wsi jak i w mieście jako uznany środek zapobiegawczy jak najlepiej poleconym.

Nadesłane.

Zwraca się szczególną uwagę panów gospodarzy wiejskich.

Polecenia godne są młockarnie dostarczane przez słynną firmę: *Moritz Weil jun.* w Frankfurcie n. M., dla takich gospodarstw, w których wielkie młockarnie parowe nie mogą być z korzyścią użyte. Młockarnie te miały się tak praktycznemi i pożytecznemi okazać, że liczne urzędy i stowarzyszenia gospodarczo-rolnicze starają się gorliwie o rozszerzenie tychże, i że w przeciągu 2 lat sprzedano 3000 sztuk. Cena ma być bardzo niską i rozpoczyna się już od 130 złr. za kompletną młockarnię. Dalsze zapytania uprasza się wprost listownie do powyższej firmy uczynić lub do p. *Moritz Weil jun. w Wiedniu Franzensbrückenstrasse 13.* 3

(Nadesłane.)

Kto zamierza spróbować szczęścia w rzetelny sposób a bardzo małą wkładką, zechce się bezzwłocznie udać do *p. M. Steindeckera* w Hamburgu *Dammthorstrasse 36.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 listopada. *Monitor* zapewnia, że minister wojny w skutku przedstawień dowódzców korpusów, że kadry armii byłyby osłabione przez rozpuszczenie klasy wieku z r. 1869, postanowił wstrzymać urlopowanie klasy wieku z r. 1870 aż do zwołania klasy wieku z r. 1873, które prawdopodobnie nastąpi w lutym 1875.

Paryż 18 listopada. W ministerium spraw zagranicznych zajęci są zgromadzeniem wszystkich szczegółowych raportów dla wygotowania odpowiedzi na notę hiszpańską. Mówią, że odpowiedź odejdzie w końcu tego miesiąca. Ks. Hohenlohe ma dziś przybyć tu. Jenerał Bourbaki przybył tu z Lugdunu.

Paryż 19 listopada. Décazes po naradzeniu się z ministrem marynarki uzyskał wysłanie łodzi działowej do Bidassoa, a to na żądanie komendanta w Bajonnie, jenerała Pourcet.

Bern 18 listopada. W tutejszym uniwersytecie urządził się wydział teologiczny starokatolicki. Dziekanem wybrany został profesor Dr Friedrich; odczyty rozpoczną się 23 listopada.

Rzym 18 listopada. Zapewniają, że Garbaldi nie opuści teraz Kaprery (aby zasiadał w izbie deputowanych.) Stowarzyszenie postępowe zaprosiło członków lewicy do Rzymu na d. 22 b.m. wieczór. Komitet przedstawi jako kandydata lewicy na presesa izby, Cairolego.

Madryt 18 listopada. Karliści pod wodzą Tristany, Miret, Galierau w Katalonii, są w odwrocie. Wojsko rządowe ściga ich.

Bajonna 18 listopada. Mówią, że konsul hiszpański będzie stąd odwołany, a to podobno na żądanie Francyi, gdyż konsul okazywał nazbyt wiele gorliwości. W wojsku rządowem daje się czuć niedostatek żywności. Odbierano stąd dowozy jej.

Haga 18 listopada. Izba niższa uchwaliła 40 głosami przeciw 20 projekt ustawy upoważniającej rząd do tymczasowego wstrzymania wybijania monety srebrnej dla osób prywatnych.

Londyn 19 listopada. Według telegramu indyjskiego Jakub chan w Kabulu, dokąd się był udał dla narad nad następstwem tronu w Afganistanie, uwięziony został za swojem tam przybyciem.

Konstantynopol 18 listopada. Dziennik arabski *Dievail* ogłasza depeszę z Chartum, donoszącą, że wojsko egipskie zajęło kraj Darfur a Sułtan tameczny poległ.

Wczorajsze posiedzenie Izby niższej Rady państwa zamieniło się około południa z publicznego na tajne. Jako takie, przedstawiało ono niezwykłe zajęcie: tajemniczość ma to do siebie. Szło o udzielenie pozwolenia na wytoczenie procesu dwóm deputowanym. Rada państwa miała z r. 1863 precedens, poszła za nim i uchwaliła obrady przy drzwiach zamkniętych. Posłowie obaj, o których chodziło, zanim opuścili salę, oświadczyli, że obojętną im rzeczą, czy Izba pozwoli lub nie na wytoczenie procesu. Pozwolenie zostało udzielone. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Komisya wybrana do projektu ustawy karnej, ukonstytuowała się, nie zacznie atoli wcześniej swych narad, dopóki wydział budżetowy nie ukończy swych czynności. Postawiono pytanie: czy komisya prawnicza uzna się za nieustającą, a lubo zgodzono się na to zasadniczo, nie rozstrzygnięto jednak dotąd stanowczo.

Izba panów ma dopiero we środę lub czwartek przyszłego tygodnia odbyć posiedzenie. Na porządku dziennym ma być sprawozdanie komisyi nad ustawą o władzy sądowniczej konsulatu w Egipcie, jakoteż sprawozdanie nad projektem o giełdach i maklerach, które co dopiero komisya *ad hoc* wybrana wykończyła, i będzie w przyszłym tygodniu członkom Izby panów rozdane.

N. fr. Presse donosi z Pragi, że dotąd żaden z trzydziestu trzech deputowanych czeskich abstencyonistów (nowo wybranych, którzy do Rady państwa nie weszli) nie otrzymał od prezydyum Izby deputowanych wezwania, stosownie, jak tego chce regulamin, aby mandat swój wykonywał. Co nie przeszkadza, że temu samemu dziennikowi jakoteż starej *Pressie* telegrafują z Pragi, że kwoli nastąpić mających nowych wyborów z gmin, połączyli się młodoczesi ze staroczechami w celu niedopuszczenia żadnego kandydata niemieckiego. Wspólną listę kandydatów, podpisaną przez Riegera i Palackiego, jakoteż przez Sladkowskiego i Gregra, ogłaszają pisma czeskie. W tej liście dopełniające, wszystkie, te same są nazwiska Hulesza obok Palackiego. Tylko na Josephstadt nie ma czeskiego kandydata. Stronnictwo niemieckie wstrzymać się od udziału w tych wyborach postanowiło. Nie czekają więc Czesi na ogłoszenie wyborów, jakby chcieli pokazać, że wcale jeszcze tą grą bezustanną nie są znużeni.

We środę odbyła sie w Peszcie Rada ministrów pod przewodnictwem NPana. Przedmiotem narad miały być sprawy spowodowane kościelnym kongresem serbskim i rumuńskim. Poczem Cesarz odjechał do Gödöllö; kiedy wróci do Wiednia, jeszcze nie wiadomo.

Parlament niemiecki obradował dalej we środę nad ustawą bankową. W rozprawach dnia poprzedniego zaszła ta okoliczność, że partya postępowa i środkowa, ostatnią reprezentował Windhorst, przemawiały za wnioskiem rządowym, gdy liberalnej partyi przewodnik Lasker żądał, aby bank pruski przeobrażony został w bank niemiecki. Lubo minister Camphausen oświadczył, że przemiana ta nie może jeszcze teraz nastąpić, wszelako przez parę dni toczyły się obrady nad charakterem instytucyi bankowej i nad różnemi systematami bankowemi. Rozprawy te wywołały epizod — złożenie godności prezesa izby przez Forkenbecka. Lasker postawił był wniosek odesłania projektu rządowego do komisyi, motywując to odesłanie wnioskiem przemiany banku pruskiego na niemiecki. Otóż z powodu tego, przeciw któremu przemawiał Windhorst, rozprawiano dwie godziny w rzeczy regulaminu, a mianowicie, czy wniosek Laskera jest właściwy, czy też należy nad projektem rządowym poprzednio głosować. A lubo prezes izby oświadczył, iż podda wniosek Laskera pod głosowanie, izba postanowiła głosować nad pytaniem, czy wniosek Laskera może być odesłany do komisyi, czy ma być odrzucony, jak żądał Windhorst. Wniosek Windhorsta upadł 138 głosami przeciw 148, a po głosowaniu oświadczył prezes Forkenbeck, że gdy nie uznano jego tłumaczenia regulaminu, przeto składa urząd i oddaje prezydyum w ręce wiceprezesa izby Stauffenberga. Krok ten sprawił wrażenie, a że zaraz na czwartek postawiono na porządku dziennym wybór prezesa, przeto Forkenbeck wyjdzie ponownie z wyborów. Następnie uchwaliła izba 158 głosami przeciw 127 odesłanie ustawy bankowej do komisyi wybrać jej mającej.

Rozeszła się była wieść, że ze środka parlamentu niemieckiego wyjdzie interpelacya o sprawę Arnima. Wieść ta jednak była, jak się zdaje, na to tylko puszczona, aby od interpelacyi odwieść, bezskuteczność jej wykazując. *Magdeburger Zeitung* powiada, iż liberalni chcieli uprzedzić tę interpelacyę, ale zapytali się kanclerza, jakby ją przyjął. Bismark odpowiedział, że nie życzy sobie być pytanym, albowiem nie mógłby odpowiedzieć, dopóki sprawa zostaje w rękach sądu.

Kullmann skazany, ale sprawa jego tłucze się jeszcze po sądach i dziennikach. I tak, na żądanie sądu w Kissingen wezwano wszystkich redaktorów tych dzienników, które ogłosiły akt oskarżenia przed odczytaniem go podczas procesu, aby wydali, od kogo mieli akt ten udzielony sobie. Sędzia zaś tameczny przysyła gazetom sprostowania niektórych wyrażeń Kullmanna.

Pojutrze wybory municypalne we Francyi. W tej chwili rezultat ich może wywrzeć przez to wielki wpływ na stan rządu francuskiego, że wybory dozwalają wywołać agitacyę. Po miastach fabrycznych i w samym Paryżu skrajni republikanie, radykaliści zupełnie przeważyli nad republikanami umiarkowanymi.

Dziesięć dni tylko dzieli nas od otwarcia Zgromadzenia narodowego francuskiego. Wszystkie też żywioły poruszone, wszystkie interessa w grze, wszystkie ambicye w zapasach. Mac-Mahon za mało jest człowiekiem politycznym i za mało cywilnej odwagi posiada, aby bądź wyrozumował, co ma robić, bądź powiedział sobie, że przeprowadzi siłą i wytrwałością plany swoje. Ale też przedewszystkiem nie ma on żadnego planu. Zależy wszystko od tego, kto go opanuje: Bonapartyści czy Republikanie.

Gaz. Kolońska wielce przyjazna rządowi włoskiemu, nie może się wydziwić w liście z Rzymu zachowaniu się ludności podczas ostatnich wyborów: „Duch przeklęty municypalny — są słowa korespondenta — który rozbił był niegdyś Włochy na niezliczone autonomie polityczne, obchodził znów tu i owdzie swoje zmartwychwstanie, i tem samem wołał *memento mori* ciężkiej pracy jedności włoskiej.“ Wszyscy mówcy w większych miastach traktowali naprzód sprawy lokalne a potem publiczne — naprzód szło o Neapolitanów, Toskanów, Romanów, Lombardów, Wenecyan, a potem dopiero o Włochów. W Rzymie wołają zaś: albo Papież albo Republika, a w Sycylii powiadają, że są rojalistami, ale pragną króla dla siebie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 20 listopada. *Deutsche Ztg* donosi: Projekt umowy celnej i handlowej przedłożony przez rząd rumuński, poczytany został przez osoby mające głos stanowczy za taki, iż w głównych punktach nie może być przyjęty. Na podstawie porozumienia się z rządem węgierskim, zredagowany będzie przeciw projekt, i wkrótce posłany zostanie do Bukarestu.

Peszt 20 listopada. Wydział podatkowy izby deputowanych odrzucił zasadę poręki solidarnej wszystkich mieszkańców gminy. W wydziale finansowym wnosił Liptay wykreślenie ministerstwa w dziale budżetowym „dwór“. Więszość wydziału oświadczyła się przeciw wnioskowi.

Berlin 20 listopada. Parlament wybrał ponownie prezesem Forkenbecka przez aklamacyę.

Paryż 20 listopada. Rada ministrów zajmowała się wczoraj ustawami konstytucyjnemi i mesażem; osnowa mesażu jeszcze nie ułożona. Zapewniają, że ministerium uważa organizacyę siedmiolecia za zadanie Zgromadzenia narodowego; ministerium ma tylko administracyjną stronę siedmiolecia i nie może być zagrożone w składzie swoim pytaniami względem organizacyi siedmiolecia. — Karliści obsadzili znów stanowiska graniczne dawniej przez siebie zajmowane. Dzienniki naganiają jednogłośnie bezczynność wojsk rządowych hiszpańskich.

Kursa. Wiedeń 20 listopada godz. 2 m. 22 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·05 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 45 — Losy z r. 1860 109 25. — Akcye banku 992 — Akcye kredytowe 236·50. Londyn 110 25 — Srebro 104 65 — Dukat. ·— — Lombardy 134·—. — Losy z roku 1864 138·25 — Akcye franko-austr. 58·—. — Napoleondor 88·9½. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 242·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143·—. — Akcye kolei północno-wsch. 115 — — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 21 25. — Oblig. indemniz. gal. 83·50 —. Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 104 25. Akcye anglo-banku 147·50. — Akcye kolei rządowej 302 50 — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 151·—. — Tramway 132·— — Akcye banku budowy 37 25. — Akcye kolei wschodn. 54·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 28·50 — Akcye banku zjedn. 118·25 Losy tureckie 55·50 — Losy prem. węg. 81 75 — Akcye kolei bogumińskiej 133 50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 192 50. — Akcye kolei półn. zach. 142 —. — Akcye franko-węg. 74 50. — Ogólny austr. bank 44·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 listopada.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 50	104 —
Kupony srebr. płatne „	105 —	103 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 50	153 —
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 17
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 25	82 75
4% listy zastaw. „ „	75 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	85 —	83 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 25	92 25
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	93 50	92 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	— —	97 —
Listy hipoteczne	88 75	88 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 50	96 50
Losy prem. węg.	83 50	80 50
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	— —	229 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	244 —	241 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	143 50	140 50
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	93 25	92 —
4 „ „ „ „ II. „	93 50	92 25
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 —	90 —
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	32 —

Wiedeń 18 Listopada.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 20	70 10
„ „ „ „ srebr.	74 70	74 60
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	78 75	78 25
„ „ „ galicyjskie	83 75	83 25
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 25
„ „ „ siedmiogr.	75 75	74 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	97 20
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 30	94 15
4 „ galicyjskie	74 50	73 75
5 „ „	84 —	83 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	99 25	98 75
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 —	121 50
6 „ Banku gal. hipot.	89 —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	272 —	268
„ „ „ 1854	102 25	102 —
„ „ „ 1860	109 30	109 10
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 —	112 75
Losy pożyczki z r. 1864	138 50	138 30
„ prem. pożyczki węg.	82 —	81 75
„ Comorente	25 50	24 50
„ Kredytowe	168 —	167 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 70	90 40
„ księcia Salm	33 —	32 —
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 50	25 50
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 75
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	55 50	55 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	993 —	992 —
Zakładu kredytowego	235 50	235 25
Żeglugi parowej na Dunaju	455 —	453 —
Kolei północnej Ferdynanda	1900	1890
Kolei rządowej fr. a.	303 —	302 —
„ zachodniej c. Elżbiety	194 50	194 —
„ Południowej	135 50	135 —
„ Galicyjskiej	243 75	243 25
„ Czerniowieckiej	142 50	142 —
„ Albrechta	98 50	97 50
„ węg. półn.-wschodniej	115 50	— —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	152 25	152 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	138 25	138 —
„ Koszycko-Bogumił.	134 —	133 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	191 —	190 50
„ wschodnio-węgierskiej	55 —	54 —
„ austryack. półn.-zach.	143 25	142 50
„ Franciszka Józefa	189 —	188 50
Banku anglo-austryackiego	147 —	146 75
„ anglo-węgierskiego	29 50	29 —
„ austryackiego ogólnego	45 —	44 —
Zakładu Kredytowego węg.	230 —	229 50
Banku franko-austryackiego	59 25	59 —
„ franko-węgierskiego	75 —	74 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	72 50	72 —
„ austryack. związkow.	22 25	22 —
„ dla obrotu ogólnego	106 —	105 50
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	27 —	26 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 25	85 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	94 85
„ Emisya z r. 1862	92 25	91 75
„ państwowa St. 500 fr.	—	38 25
Emisya z r. 1867	135 50	135 —
„ południowa St. 500 fr.	109 25	109 —
Bony 1875—1876 6%	— —	121 —
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	95 25	94 75
„ „ 100 zł.w.a.	— —	90 —
„ „ w srbr. 5%	105 25	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal.Kar.Lud. 300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisya II.	— —	103 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 25	79 —
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	80 —	79 75
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	92 50	92 —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	87 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 27	5 26
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 08
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 80	104 70
Srebro, kupony	104 90	104 60
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 19 listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 13
„ cesarski	5 25	5 18
Półimperyał rosyjski	9 08	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	83 80
„ „ „ „ 4 „	75 25	74 50
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	83 50	83 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	245 —	243 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	143 —	141 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	229 —

Warszawa 18 listop.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	92 90	93 60
„ „ 2 „ „	93 10	92 80
kupon „	— —	1 62
„ „ nowe „ „	90 95	90 65
kupon „	— —	2 02
„ lidwidacyjne „ „	78 75	78 45
kupon	— —	1 85
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	94 75
„ „ bydgoska	72 —	— —
„ „ terespolska	113 50	112 —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mieszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 9
(przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	
(przy.	—	„ 6 54	7 43
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	8 15
		poc. mięs.	w. 5 50
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp 12 15
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mieszany	—	w. 8 30	pp. 4 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mieszany	—	—	r. 10 58
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mieszany			pp. 3 39
	po poł.	wieczór	„ 10 10
			rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	
dto pociąg mieszany	—	r. 4 54	4 81
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 3
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 8 46	r. 8	—

PODRÓŻ po ANGLII

napisaną oryginalnie, *pełną żywego humoru i bystrych postrzeżeń, zaczął drukować*

„TYDZIEN.“

Prenumerata kwartalna na prowincyi **3** złr. **50** cnt. (1754-6-6)
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam interesowanych, jak również instytucye publiczne, że weksli żadnych jako ręczycielka nie podpisuję i takowych płacić nie będę.

(2426-2-3) **Julia Krones.**

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (2231-25-)

F. Szukiewicz

ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca
szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . . złr. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . złr. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . złr. 10
1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . . . złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.
Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (2388-10-150)

Wyłączny Główny Skład Herbat *Juliusza Grossego* w Krakowie Rynek 28, zaopatrzony jest zawsze w liczny dobór świeżych Herbat, mianowicie nadeszły gatunki na złr. 2·40 i 3·20 za jeden funt wagi wiedeńskiéj, które się odznaczają czystym smakiem i dobrze naciągają.

Herbata na 4 złr. jest wyborna, aromatyczna i delikatna. (2241-8-9)

Place pod budowle

przy ulicy Karmelickiéj i Batorego, są do pozbycia w każdéj chwili.

Bliższéj wiadomości udzieli Wny **Pokutyński** architekt w **Krakowie** przy ulicy Brackiéj L. 161/2. (2358-2-4)

Główna wygrana

200,000 złr.

Najniższa wygrana **185** złr.

D. 1 Grudnia 1874 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **185** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z seryą i Nr. wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego (2348-4-6)

J. Breychy
w Frankfurcie n. M.

Konkurs.

L. 1876. (2361-1-3)

Celem prowizorycznego obsadzenia posady **leśniczego** przy tutejszym urzędzie gminnym z roczną płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem rozpisuje się konkurs do dnia **1 Stycznia 1875 r.**

Ubiegający się o tę posadę zechcą w terminie konkursowym, wnieść swe podania do tutejszej zwierzchności gminnej i załączyć dowody ukończonych szkół leśniczych i odbytego egzaminu, tudzież co do wieku i wiadomości języka krajowego.

Zwierzchność gminna miasta
Kęty, dnia 13 Listopada 1874 r.
Burmistrz *Dołkowski.*

Młody człowiek

z Nowego Jorku, wykształcony, znający dokładnie język angielski, niemiecki, polski i częściowo francuski, życzy sobie znaleźć miejsce guwernera. Adresować uprasza się **Wiktor Elsner** poste restante **Kraków.** (2428-1-2)

Pokoje umeblowane

z kuchnią i piwnicą, **są zaraz do najęcia** przy ulicy Brackiéj pod Nrem 156. (2427-1-2)

Poszukuje się

nauczyciela języka angielskiego.

Byłby najpożądańszym rodzony Anglik. Bliższa wiadomość przez pana Vossa Dyrektora zakładu gazowego. (2498)

W Chojniku

jest do sprzedania kilnaście sztuk bydła, pomiędzy temi kilka krów młodych cielnych z krzyżowania rasy Schorthorn, jako i Berkrajowych, również buchajki i jałówki.

Dalszym nabywcom ułatwiony będzie transport do kolei żelaznéj w Tarnowie na koszt właściciela obory. (2359-1-5)

Władysław Kaczkowski
w Chojniku, poczta Gromnik.

Wieczną młodość

można osiągnąć przez **rosyjską cudowną esencyę Phänomena.** Płyn ten, który na cerze twarzy natychmiast nadzwyczajnie odświeżający i orzeźwiający skutek wywiera, usuwa na zawsze pod pisemnem poręczeniem w przeciągu 12 dni piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki, nawet blizny z ospy, czerwoność nosa i zmarszczki, 1 paczka wiecznéj młodości kosztuje **90 c.**

Prawdz. cebulka na porost włosów
poręczony środek, ażeby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą brodę. Poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone będą. Cena paczki cebulki **90 c.**

W 5 minut. śliczne białe zęby,
najlepszy środek na zęby, za którego użyciem czarne zęby w trzech dniach śliczną białość i czystość odzyskują, a osad zębowy i cuchnący oddech zaraz ginie. 1 paczka **60 c.**

Pasta do barwienia włosów,
nadaje każdym włosom na sześć miesięcy brunatną lub czarną barwę. 1 puszka **90 c.**

Amoryda, jedyny istniejący środek do natychmiastowego uzyskania delikatnych białych rąk. 1 słoik **65 c.**

Olejek orzechowy wyciśnięty z zielonych łupin orzechów, ciemni włosy i usuwa łupież. Flaszeczka **25** i **45 c.** (2322-1-6)

Prawdziwe do nabycia u firmy
RIX, Wien, Praterstrasse 16.

Tego jeszcze niebyło w Wiedniu.

1 piek. haftowana gustowna koszula mezka złr. 1·60.
1 sztuka z potrójnym gładkim gorsem złr. 1·30.
1 koszula Gentleman z najpięk. szyfonu jedwabnego nader gustowne w tym rodzaju złr. 2·25 za sztukę.

Zamówienia hurtowne i częściowe za zaliczką będą jaknajszybciéj wykonane, tylko uprasza się o nadesłanie miary szerokości szyi. (2244-8-10)

W Wiedniu, Fleischmark Nr. 12, 8 Stock, Thür Nr. 7.

Pięć Kalendarzy na r. 1875

wyszło z druku nakładem Księgarni i Wydawnictwa „Czytelni Ludowéj“ **A. Nowoleckiego w Krakowie,** w Rynku gł. L 15, (Rok VII wydania).

1) **Kalendarz illustrowany powszechny** z 16 drzeworytami i 2 rycinami, obejmujący 16 arkuszy ścisłego druku, zawiera: obok zwykłéj części świąt i lunacyj. **nabożeństwa w Katedrze na Wawelu i we wszystkich innych świątyniach krakowskich w ciągu roku odbywane;** daléj: ogólne przepisy oraz opłaty pocztowe, telegraficzne, kolei żelaznych i stemplowe. Z częścią literacką i inseracyjną, tudzież **tabelką redukcyjną obowiązujących miar i wag (podług systemu metrycznego). Cena 65 centów.**
2) **Takiż kalendarz mniejszy** (bez części literackiéj). **25 centów.**
3) **Kalendarzyk pugilaresowy** (Rok IV wydania). **25 centów.**
4) **Kalendarzyk kieszonkowy, miniaturowy. 20 centów.**
5) **Kalendarz biurkowy damski** (mały ścienny), ozdobny i podklejony tekturką, z bordiurami złotemi. **40 centów.** (2363-1-3)

Taż Księgarnia otrzymała na skład główny powszechnie znany i ozdobny

Kalendarz ścienny na r. 1875

wydany nakładem Drukarni „Czasu“.

Cena **25** cent.

Naklejany na tekturze 50 centów.

☞ Powyższe kalendarze nabyć można we wszystkich księgarniach i składach materyałów pisemnych w Krakowie, Lwowie i na prowincyach.

Wszystkim Księgarzom, Składom materyałów pisemnych i Handlom, biorącym większą ilość rzecz nych kalendarzy, odstępuje się znaczny rabat — a kalendarze nierozprzedane a zwrócone do dnia 1 Lipca 1875 r. zamienione być mogą na rok następny.

Podziękowanie.

Spowodowana rzetelnością i akuratnością **Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń we Lwowie,** uważam za obowiązek temuż Towarzystwu, a w szczególności tegoż

Dyrekcyi we Lwowie
i Reprezentacyi w Krakowie

złożyć publiczne podziękowanie za sumienne wypłacenie mi zabezpieczonéj sumy Tysiąc Złotych Reńskich w. a. — zwłaszcza, że wypłata nastąpiła zaraz po śmierci męża mojego ś. p. Jana Dolaczek, bez najmniejszych przeszkód lub potrąceń.

Kraków dnia 12 Listopada 1874 r.

Tekla Dolaczek
wdowa po maszyniście kolei Karola Ludwika.

(2367)

Zaraza na bydło.

Uznany jako doskonały środek zapobiegawczy przeciw wpływom zaraźliwym

Proszek korneuburski dla bydła

mają zawsze prawdziwy na sprzedaż:
w **Krakowie** p. **M. Jawornicki,** p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym,
we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker** aptekarze i **J. Piepes.**

Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie. (2462-1-6)



Adler-Linie.

Deutsche Transatlant. Dampfschiffahrts-Gesellschaft in Hamburg

Bezpośrednia żegluga parowcami pocztow.

z **HAMBURGA** do **NOWEGO JORKU**

bez zatrzymania się w przystaniach, w połączeniu z niemieckiemi pocztowemi szybkiemi parowcami I. klasy, każdy 3600 tonów wielki i o sile 3000 koni.

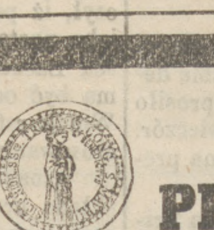
Schiller	**26 Listopad.**	**Goethe**	**24 Grudnia**	**Schiller**	**21 Styczn.**
Lessing	**10 Grudnia**	**Klopstock**	**7 Stycznia**	**Lessing**	**4 Lutego**

i daléj **każdy drugi Czwartek.**

Ceny przewozu: I. kajuta pr. tal. **165,** II. kajuta pr. tal. **100,**

Międzypokład tal. pr. 30.

Bliższych objaśnień udzielają ajenci Towarzystwa, tudzież **Dyrekcya w Hamburgu,** St. Annen 4.
(2004-3-)
Listy i telegramy uprasza się adresować: **Adler-Linie — Hamburg.**



ZAWIADOMIENIE.



PRAWDZIWY LIKIER BÉNÉDICTINE

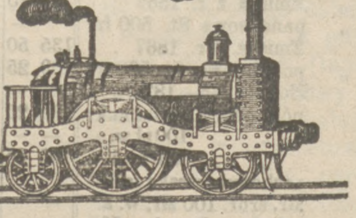
Opactwa w FÉCAMP (we Francyi) znajduje się tylko u osób niżéj wymienionych, które zobowiązały się na piśmie nie sprzedawać ani naśladowań, ani też jakichkolwiek sfałszowań tego wybornego i hygienicznego LIKIERU stołowego. Publiczność więc proszoną jest, aby tylko do domów tych zgłaszać się raczyła, tam bowiem będzie pewną znaleźć produkt ten czysty i pochodzenia prawdziwego.

Wymagać zawsze etykiety na spodniéj części butelki opatrzonéj w podpis Dyrektora głównego A. LEGRAND AINÉ.

Skład główny w FÉCAMP (Seine Inferieure-FRANCE).

Dostać można w Wiedniu w głównéj Ajencyi PP. Joh. Gust. Wehle & Co., Esslinggasse Nr. 8; — w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; — we Lwowie w cukierniach Rotlendera i Kosteckiego. (1761-4-)

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

KONKURS.

W celu obsadzenia opróżnionej **posady lekarza kolejowego w Tarnowie** z roczną płacą 400 złr. w. a. rozpisuje się niniejszym konkurs. Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny i chirurgi, i magistrami akuszeryi, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach. Dytyczącemi świadectwami zaopatrzone podania mają być najpóźniej **do dnia 10 Grudnia r. b.** do Dyrekcyi ruchu c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika wniesione. Instrukcyę lekarza kolejowego przejrzeć można w biórze dyrekcyi i na każdéj stacyi.

Lwów dni 17 Listopada 1874 r.

(2494-1-3) **Dyrekcya ruchu.**

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“

ulica S. Jana Nr. 305,

przyjmuje od wszelkich stron gotówkę, jako oszczędność na rachunek bieżący i od tych oblicza i wypłaca procent od dnia ich złożenia do daty odebrania, a mianowicie: (2341-4-5)

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **7%** rocznie
2) z krótszem wypowiedzeniem **6%** rocznie

Kraków dnia 3 Listopada 1874 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.*

Wielmożny Pan Dr. J. G. Popp, nadworny dentysta

w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Szanowny Panie!

Czuję się spowodowanym stosownie do prawdy zaświadczyć o leczniczem działaniu Pańskiéj w całym świecie słynnéj wody anaterynowéj do ust.

Radziłem się rozmaitych lekarzy względem mojego cierpienia ust, używałem różnych leków bez najmniejszego skutku, aż dopiero za poleceniem przyjaciół zwróciłem uwagę na Pańską słynną wodę anaterynową do ust. Użyłem dwa flakony tejże wody, a krew z dziąseł przestała zupełnie uchodzić. Dziąsła są zdrowe, a ochwierutane zęby na nowo wzmocniały.

Gdzie tylko więc w podobnych cierpieniach Pańską wodę anaterynową do ust będę mógł polecić, niechybnie to uczynię, o czem może Pan być przekonanym.

Przejęty uczuciem wdzięczności mam zaszczyt pozostać z szacunkiem

Amsterdam, 20 Sierpnia 1868 r. **H. L. van Swaeninger** wł. r. (4-4-4)

Na składzie:

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch,* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski,* p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym, p. *M. Dworski,* róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego, i *F. J. Demmer,* skład broni w Rynku głównym.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki,* p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., p. *Bonif. Stiller,* p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes,* aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozlowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. J. Reid aptekarz, — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Ubrania zimowe

z cienkiéj materyi palmerston, podszyte i stębnowane złr. 18, bardzo piękny gatunek złr. 30, dobre spodnie zimowe złr. 6, piękniejsze złr. 8, kamizelki zimowe od złr. 3 do 5 złr., podszyte i stębnowane kamizelki z rękawami od złr. 8—12, surduty dla myśliwych i styryjskie od złr. 6—14, doskonała gunia na podróż z kapiszonem i podszyciem futrzanem złr. 14, jeszcze lepsza złr. 18, futro miastowe podszyte piżmowcem złr. 45, lepsze gatunki od złr. 54—95, futra podróżne podszyte prawdziwemi barankami siedmiogrodzkiemi złr. 40, w lepszym gatunku złr. 54, podszyte szopami złr. 70, w lepszym gatunku złr. 90, tudzież wszelkie inne ubrania męzkie zadziwiająco tanio.

Keller & Alt

w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 11.

☞ Suknie, które z jakiegobądź powodu nie podobają się, będą natychmiast napowrót przyjęte.—Wzory zostaną na żądanie o ile możności nadesłane. (2003-17-18)

Marya Parvi

nauczycielka tańców,

zawiadamia osoby interesowane, że jak dawniéj, tak nadal udziela lekcyj tańców. — Bliższa wiadomość przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 103, naprzeciw kawiarni Wintera na I-szem piętrze. (2378 3-3)

Handel hurtowny Win węgierskich i zagranicznych *Juliusza Grossego* w Krakowie Rynek l. 28, poleca wszelkie gatunki Win na butelki, garce, wiadra lub beczki.

Zakupione wino na wiadra zlewa według życzenia do butelek i przystaje na częściowy odbiór i wypłatę w 4 miesięcznych ratach. (2240-8-9)

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW,** którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **D[ra] DELABARRE,** jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed zaplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Grusewskiego i Chróscisckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i D[ra] Mankewicza.

W Krakowie u W. Redyka apt. (1996-16-)

Największa

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,

poleca się niniejszem Szan. Publiczności. Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2161-12-)

Depesza telegraficzna!

Cyrk angielski

CHARLES FILLIS,

składający się z 23 koni i 28 członków, będzie miał zaszczyt dać w cyrku pod Zamkiem szereg przedstawień, z których pierwsze **w Sobotę 21 Listopada 1874 r.**

Przedstawienia będą się składać z sztucznéj jazdy, tresury koni, pierwszorzędnych produkcyj gimnastycznych, baletu, pantomimy, z których wyszczególnia się **Kopciuszek a la Renz.**

Spełniając życzenia wielu mych zwolenników i przyjaciół, którzy mnie jako członka cyrku pana Sidolego poznali, wstępuję w przejeździe do Krakowa, w celu dania kilku przedstawień, oraz okazania rezultatu mych usiłowań podczas dwóch miesięcy.

Mając wzgląd na świeże i miłe wspomnienia, oraz wiele dowodów przychylności ze strony tutejszych lubowników sztuki, dołożę tym więcéj starania, by tutejszą i okoliczną Szan. Publiczność w zupełności zadowolnić, a temsamem na Jéj uznanie zasłużyć.

Z wysokiem poważaniem

(2429-1-) **Charles Fillis,** dyrektor.

Zaproszenie

do wzięcia udziału we wielkiem **przez państwo poręczonem** hamburskiem **losowaniu pieniężnem.**

Główna wygrana 250,000 R.-Mk.

tudzież główne wygrane R. Mark 125,000, 90,000, 60,000, 50,000, 40,000, 36,000, 30,000, 24,000, 20,000, 18,000, 15,000, 12,000, 203 po 2,400, 412 po 1,200 itd. w ogólnéj sumie **7 milionów 935,120 R. Mark** będą w 7 ciągnieniach z pewnością wylosowane.

Z I. klasy odbędzie się **co 3 tygodnie ciągnienie wygr.** Tylko wygrane będą wyciągane. Wkładka I. klasy wynosi za

$^1/_4$ losu oryginal. $^1/_2$ tal. czyli złr. —·88 bkn.
$^1/_2$ „ „ 1 „ „ „ 1·75 „
$^1/_1$ „ „ 2 „ „ „ 3·50 „

Niema podobnego przedsięwzięcia, któreby pod względem rzetelności i punktualności wypłacania wygranych więcéj pewności dawało jak obecne, dlatego polecam udział każdemu, kto chce spróbować szczęścia w mało kosztujący a rzetelny sposób.

Wszystkie zamówienia zaopatrzone w gotówkę, będą natychmiast najstaranniéj wykonane; również mogę posłać na szczegółowe żądanie urzędnikom i rzetelnym obywatelom kilka losów i planów gry **do przejrzenia.**

Upraszam zatem jaknajszybciéj zgłosić się do mnie.

M. Steindecker
Kantor bankowy i wymiany
w **Hamburgu**
(2158-5-) *Dammthorstrasse 36.*

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się prospekt na nowe illustrowane wydanie Meyera „Konversations-Lexikon“.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*